Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

30. LIPCA 1926.

NR. 172. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

„Im gorzej dla państwa, tem lepiej dla socjalizmu".

Przemiana w stosunku „burżoazji" do socjalizmu.

Po upadku rządu Brianda-Caillaux zwrócił się berliński organ socjalnej demokracji „Vorwärts" z wyrzutem do francuskich „towarzyszów", że przez swój upór spowodowali upadek rządu lewicowego, a mogą łatwo sprowadzić porozumienie Bloku narodowego z radykałami. Równocześnie pouczał „Vorwärts" francuskich socjalistów, że — demokracja nie jest równoznaczna z wszechwładzą parlamentu. Na dowód zaś przypomniał zachowanie się niemieckiej S.-D., która nietylko brała udział w gabinetach parlamentarnych ze stronnictwami „burżoazyjnemi", ale nawet głosowała za pełnomocnictwami dla rządu w r. 1923. Wskazał także „Vorwärts" na taktykę belgijskich socjalistów, którzy pod przewodnictwem Vanderwelde'a na czele przystąpili do koalicji z partją katolicką.

Nie wiemy, czy i co odpowiedzieli francuscy socjaliści na reprymendę „Vorwärtsu". Że jednak ostrzegawczy głos tego pisma nie zrobił na nich wrażenia, świadczy całe późniejsze ich zachowanie się w stosunku do rządu „jedności narodowej". Napróżno byśmy u nich szukali troski o państwo zagrożone katastrofą finansową, — owładnęła nimi „idee fixe" wierności doktrynie partyjnej: „Państwo burżoazyjne jest narzędziem klasy kapitalistycznej, — proletarjat nie może go bronić"...

Prawie jednocześnie z temi wypadkami i z tem odcięciem się francuskiego socjalizmu od obozu obywatelskiego zaszedł inny, może taksamo, jak poprzednio, znamienny. Francuska partja socjalistyczna postanowiła wycofać „tow." Boncour'a z Ligi Narodów, z powodu, że „socjalista nie może reprezentować rządu burżoazyjnego w Genewie". Było to tem dziwniejsze, że socjalistyczne partje Europy stale dotąd reklamowały swoje sympatje dla Ligi Narodów i oburzały się na te partje „burżoazyjne" z powodu ich rezerwy w stosunku do Genewy. Tę niekonsekwencję usprawiedliwili francuscy socjaliści swoją „zasadą", że — socjalista nie może być reprezentantem rządu „burżoazyjnego".

Powoli więc dokonuje się we Francji przegrupowanie sił; socjaliści wycofują się nawet ze skromnych, mało wiążących placówek na froncie obywatelskim, — odżegnują się coraz mocniej od wszelkich prób współdziałania z żywiołami „burżoazyjnemi" nad ratowaniem państwa.

I niema w tem znowu nic tak dziwnego. Dogmatem międzynarodowego socjalizmu była i jest zasada: „im gorzej (dla państwa), tem lepiej (dla socjalizmu)". Im większe trudności przechodzi państwo, tem łatwiej uprawiać demagogję!

Te przemiany, które Francja teraz przechodzi, nastąpiły w innych krajach już znacznie wcześniej, z tą tylko różnicą, że gdy we Francji od pracy państwowo-twórczej usuwają się socjaliści dobrowolnie, gdzieindziej usunęła ich wola ludności.

Tak się stało w Anglji, Austrji, Czecho-Słowacji, na Węgrzech, Bułgarji, Włoszech, Hiszpanji i w Polsce! Z wyjątkiem tylko Belgji i państw skandynawskich zostali socjaliści odsunięci od udziału w rządach przez społeczeństwa same. I może z wyjątkiem Niemiec, gdzie machinacje prawicy monarchistycznej i nacjonalistycznej każą części katolickiego centrum z Wirthem na czele szukać porozumienia z S. D. dla obrony ustroju republikańskiego. Wcześniej, czy później jednak próba koalicji w Belgji i „front republikański" z socjalistami w Niemczech okażą się illuzją. Z tą chwilą **wróci Europa do przedwojennego stanu, kiedy to socjalizm był we wszystkich państwach proskrybowany jako ruch rewolucyjny i wrogi dla państwa nowoczesnego.**

W ten sposób skończyłby się jeden okres w historji powojennej Europy: okres współpracy ze socjalizmem.

Zaczął się on właściwie jeszcze w okresie wojny, na frontach wojennych i w parlamentach — wspólną obroną całego społeczeństwa przed zniszczeniem wojennem i uchwalaniem kredytów na cele tej obrony. „Extrema necessitas" nie zna różnic wyznaniowych, społecznych i politycznych. Było złudzeniem sądzić, że te różnice znikną także przy codziennej pracy pozytywnej nad organizowaniem państwa powojennego. Istotnie, socjaliści powołani do niej na skutek wojennego zbratania i swej siły organizacyjnej, zgłosili się do pracy, ale pod warunkiem, że państwo, które powstaje, będzie odpowiadało ich doktrynie.

Życie jednak okazało się silniejszem od doktryny. Państwo, w którego organizowaniu współdziałał socjalizm, nie jest ani socjalistycznem, ani nie wyraża tego „przejściowego okresu", który przewidywał Marks w rozwoju ku kollektywizmowi. Co więcej, te instytucje, któremi państwo powojenne obdarzono pod presją socjalizmu, okazały się jedynem prawie źródłem niedomagań gospodarczych i finansowych.

Ma więc obecnie Europa do wyboru: albo dalsze bezskuteczne szukanie formuły porozumienia z socjalizmem dla pracy państwowotwórczej, albo kategoryczne zerwanie z nim i z jego doktryną. Odnosimy wrażenie, że Europa wybiera raczej to drugie. A przychodzi jej to z tem większą łatwością, że samo kierownictwo socjalizmu dochodzi do tegosamego wniosku — o niemożności lojalnej współpracy z „burżuoazją".

Szczególnie znamiennem w tym względzie jest zachowanie się francuskiego socjalizmu. Nie było nigdy mowy o jego współpracy z Blokiem narodowym; uznano go przecież za wyraz kapitalistycznych rekinów (choć — jak z Paryża donosi H. Kucharski do prasy czerwonej — p. Blum jest nietylko zamożnym człowiekiem, ale i fabrykantem). Ale któż po „11 maja" mógł przypuszczać, że partja socjalistyczna nie zechce współpracować nawet z kartelem? A jednak przez dwa lata stosował obóz socjalistyczny bojkot tego kartelu, z którym się sprzągł przy ostatnich wyborach! A jednak dziś wycofuje z Ligi Narodów Boncoura! I grozi nawet, że przez Międzynarodówkę zakaże socjalistom przyjmować jakiekolwiek mandaty z ręki „rządów burżoazyjnych".

W twarz socjalistom rzucił Briand niedawno w Izbie oskarżenie o „doktryneryzm", — Briand, dawny socjalista, — Briand, szef „klubu republikańsko-socjalnego" bezpośrednio w Izbie sąsiadującego z klubem Bluma!

Powtarza się historja z r. 1900! Sądzono wówczas na paryskim kongresie socjalistycznym tow. Milleranda za to, że wstąpił do gabinetu Waldeck-Rousseau'a. Rok przedtem dano mu pozwolenie. Kiedy się jednak pokazało, że nawet radykalny Waldeck-Rousseau nie chce być biernem narzędziem socjalizmu, na wniosek Kautsky'ego w r. 1900 wyrażono naganę „tow." Millerandowi i zakazano „towarzyszom" współdziałać z „państwem burżoazyjnem". Koła radykalne nie mogły się temu sądowi nadziwić! Przeżyły rozwianie illuzji, którą po wojnie podjęły na nowo, licząc na to, że wojna czegoś nauczyła socjalistów. Dziś przeżywają rozwianie i tego drugiego złudzenia.

A z niemi w całej Europie i ci, którzy w socjalizmie powojennym chcieli widzieć odwrót od marksizmu. Jeśli Europa zechce z tego wyciągnąć ostateczne wnioski, będzie to przełom — będzie to ulepszenie, — będzie to konsolidacja niesocjalistycznych żywiołów. Socjalizm zostanie ze swoją doktryną: „im gorzej dla państwa, tem lepiej dla socjalizmu", — zostanie jego rola ograniczoną do opozycji, skoro nie chciał pracować pozytywnie!

W. Z.

O głównym publicyście p. Piłsudskiego, t. j. o p. Wojciechu Stpiczyńskim pisze „Gaz. Warszawska Poranna":

„Wszyscy wiedzą, co ten furjat pióra wypisywał o najczcigodniejszych w Polsce ludziach, co o Prezydencie Wojciechowskim, co o tych generałach, którzy ratowali wielkiego wodza z upadku, opresji, ze spisków, o marszałku Trąmpczyńskim, o senatorach, posłach, co opisywał ordynarnie, dziko, po chamsku, maczugą, majchrem i widłami maczanymi w ogniu.

Ale p. Stpiczyński jest championem zwycięskiego Kartelu. I dlatego mecenas Paschalski śmiało i odważnie wniósł prośbę o ułaskawienie Stpiczyńskiego. A że p. Stpiczyński jest i persona grata komunistyczno-narodowej grupy Pieronów Górnośląskich, rzucających bombami w plebanje i redakcje na Gór. Śląsku i nawołuje do „usunięcia"... Korfantego, więc nie należy tracić nadziei, że w tej Sarmacji, w której ósmy tydzień więzi się generałów i szefów sztabu, w której poniewiera się Szeptyckim, Sikorskim, Rozwadowskim... p. Stpiczyński za kraty nie pójdzie.

Czy są jeszcze sądy w Sarmacji?"

Oszczerczy życiorys gen. Jaźwińskiego.

Calumnia triumphans.

W broszurce „Zbrodniarze", wydanej przez piłsudczyków, znajduje się życiorys więzionego w Wilnie gen. Bolesława Jaźwińskiego. Anonimowy oszczerca twierdzi między innemi, że gen. Jaźwiński jest dyletantem, gdyż ukończył zaledwie 4 klasy, potem w korpusie gen. Muśnickiego na Białorusi odegrał nawpół prowokacyjną rolę i wreszcie, dzięki protekcji, został szefem Wojskowego Instytutu Kartograficznego. **Wszystkie te twierdzenia są, jak wykazuje „Warszawianka", bezczelnemi kłamstwami.** Urzędowe dokumenty stwierdzają, że gen. Jaźwiński ukończył 8 klas gimnazjalnych, **Szkołę Wojenną w Tyflisie i Akademję Inżynierji Wojskowej w Petersburgu.** Do Korpusu Wschodniego, stworzonego po wybuchu rewolucji rosyjskiej na Białorusi, wstąpił w r. 1917 i pełnił obowiązki dowódcy pułku inżynierów, dowódcy 2-giej dywizji i komendanta twierdzy Bobrujsk, którą opanował w walce z bolszewikami. Gen. Dowbor-Muśnicki stwierdził w rozkazie z dnia 5 maja 1921 r., że wówczas oddał gen. Jaźwiński jego korpusowi **ogromne usługi** i pracował z poświęceniem, wytężoną energją i zaparciem się siebie. W wojsku Rzeczypospolitej służył gen. Jaźwiński od r. 1918. Odznaczył się w wojnie z bolszewikami w latach 1919 i 1920.

Jednem słowem życiorys gen. Jaźwińskiego w broszurce „Zbrodniarze", **jest całkowicie zmyślony.** Zrozumiałem się staje, dlaczego piłsudczycy chcieliby generałów więzić jak najdłużej bez sądu. Chodzi im o zupełną swobodę oszczerczej kampanji, o pozbawienie możności obrony przeciwnika, którego się nikczemnie ograbia ze czci.

O procesach przeciw uwięzionym generałom już się nawet nie mówi. Odłożono je do jesieni. Generałowie mogą siedzieć dalej w więzieniu. Piłsudczycy mają teraz inne troski, domagają się **ułaskawienia p. Stpiczyńskiego**, zagrożonego więzieniem 2 wyroków sądowych i **wypuszczenia komunistów** żydowskich (innych prawie nie ma) z więzień śledczych.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Dia 2 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie **Rady Banku Polskiego.** Będzie ono poświęcone zmianom statutu Banku i wyznaczy również termin zmian, które muszą być ogłoszone na 3 tygodnie naprzód. Zmiany statutu będą zmierzały zgodnie ze spostrzeżeniami prof. Kemmerera **do większego uelastycznienia statutu.**

Meksyk w obliczu wojny domowej

Z POWODU PRZEŚLADOWANIA KOŚCIOŁA.

Nowy Jork. (PAT.). Walka religijna w Meksyku pociągnęła już pierwszą ofiarę. W miejscowości Aguascallente **został zlinczowany** burmistrz przez ludność, ponieważ chciał aresztować pewnego duchownego za jego protest przeciwko ustawie kościelnej. Według innych sprawozdań, miejscowy burmistrz zastrzelił duchownego, poczem został zlinczowany. **Cały Meksyk znajduje się w stanie największego wzburzenia. Obawiają się wybuchu wojny domowej.**

Związek kobiet katolickich wystosował depeszę do żony prezydenta Calissa, w której zaklina ją, aby użyła swoich wpływów na męża celem złagodzenia ustaw kościelnych. Rząd zamierza kościoły opuszczone przez duchowieństwo zamienić na bibljoteki i szkoły. Obrazy i dzieła sztuki znajdujące się w kościołach mają być natychmiast przeniesione do muzeów.

—oOo—

Senacka Komisja konst. przyjęła ustawę o pełnomocnictwach.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja konstytucyjna na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem obradowała nad ustawą o uprawnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Projekt ustawy zreferował sen. **Krzyżanowski**, wnosząc poprawkę **o skreślenie z wyłączeń spraw objętych art. 49 i 69 Konstytucji, umowy handlowej i celnej oraz rozgraniczenia dochodów między państwo i samorządy, ustaw o samorządach i szkolnictwie oraz zmiany granic województw, jako tych spraw, które rozporządzeniami Prezydenta regulowane być nie mogą.** Ponadto referent opowiedział się **za poprawką sen.** Czerkawskiego (klub ukraińców) **o skreślenie z wyłączeń ustaw językowych.**

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, sen. Zdanowski dowodził, że **ustawa o pełnomocnictwach jest pójściem przez parlament po linji najmniejszego oporu przez zrzucenie ze siebie pewnych obowiązków.**

Następny mówca sen. **Posner** (P. P. S.) w obszernem przemówieniu wystąpił **w obronie wpływu parlamentu na bieg ustawodawstwa.** Sen. Posner wniósł ze swej strony poprawkę o skreślenie z wyłączeń zwiększenia obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia.

Sen. Thullie (Ch. D.) wniósł o skreślenie **z wyłączeń ustawy o samorządach, zaś marsz.** Trąmpczyński o skreślenie z wyłączeń zbywania **nieruchomego majątku państwa, o ile wartość tego majątku nie przekracza 100 000 zł.**

Sen. Ringel (koło żyd.) w swojem przemówieniu podkreślił, że takie pełnomocnictwa, jakie są zawarte w omawianej ustawie, **można dać tylko rządowi, do którego ma się zaufanie.** Mowca ten zaproponował ograniczenie czasu trwania pełnomocnictw do chwili upadku obecnego rządu.

W głosowaniu wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki marsz. Trąmpczyńskiego i jednej poprawki referenta o skreślenie z wyłączeń ustaw szkolnych, upadły. Wymienione dwie poprawki przyjęto, a z niemi przyjęto ostatecznie całą ustawę.

Na poprzedniem posiedzeniu komisji Konstytucyjnej przyjęto bez zmian art. 7, a art. 8 uchwalono skreślić. Brzmi on:

Jeśli ten Sejm będzie rozwiązany przed upływem roku po ukonstytuowaniu się, nie dokonawszy rewizji ustawy konstytucyjnej, z prawa jego w tym zakresie może korzystać następny Sejm w ciągu pierwszego roku swego istnienia".

Przyjęto poprawkę sen. Kasznicy (Ch. N.) **podwyższającą wiek dla czynnego prawa wyborczego do lat 25, a dla biernego do lat 30.**

Dalsze próby rozdęcia budżetu.

Groźba zachwiania równowagi budżetowej.

Warszawa. (AW.). Jak komunikuje „Rzeczpospolita" minister robót publicznych Broniewski **mimo decyzji o skasowaniu ministerstwa robót publicznych przedłożył ministrowi skarbu budżet resortu o przeszło 100 pocent wyższy, niż w roku obecnym. Obejmuje on 130 miljonów złotych**, a powiększenie całego budżetu państwowego w tym samym stopniu **doprowadziłoby budżet polski do wysokości 3 i pół miljarda złotych.**

W PIĄTEK EKSPOSE PREMJERA BARTLA W SENACIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu senatu, w czasie dyskusji o zmianach konstytucyjnych **przemówi premjer Bartel.**

Kryzys wydawniczy w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Kryzys wydawniczy uwidocznił się w dniach ostatnich w sposób b. jaskrawy **w wydawnictwie „Kurjera Polskiego"**, mianowicie we wtorek zastrajkowali tam dziennikarze i zecerzy, a we środę rano „Kurjer" nie wyszedł.

Natomiast wychodzące popołudniu „Echo Warszawskie" **ogłosiło komunikat obwieszczający o zlaniu się obu wydawnictw.**

(„Kurjer Polski" został przed kilku miesiącami nabyty przez grupę przemysłowców. Ówcześni dziennikarze wystąpili wtedy z redakcji i założyli obecny, półurzędowy „Nowy Kurjer Polski". „Echo Warszawskie" jest organem P. S. L. — Red.).

—oOo—

Znów komuniści zabili wywiadowcę

WYWIADOWCA POLICJI POLIT. ZASTRZELONY W WARSZAWIE.

Onegdajszej nocy został zastrzelony na ulicy Obozowej na Woli w Warszawie, wywiadowca policji politycznej, Eugenjusz Ulbrych, pełniący służbę wywiadowczą pod pseudonimem Bednarczyka. Strzały pochodziły z rąk bojowców komunistycznych.

Zatarg bułgarsko-sowiecki

na tle repatrjacji uchodźców rosyjskich.

Sofja. (PAT.). Bułgarska Agenc. Tel. W odpowiedzi na notę Cziczerina oświadcza rząd bułgarski, iż jest gotów zgodzić się na dochodzenia Ligi Narodów w sprawie uchodźców rosyjskich. Dochodzenia, które przeprowadził rząd bułgarski wykazały, co następuje:

Ponieważ przez odwołanie sowieckiej misji Czerwonego Krzyża w Sofji w r. 1923 **repatrjacja rosyjskich uchodźców została uniemożliwiona**, przeto starał się kilkakrotnie rząd bułgarski dojść do porozumienia z rządem sowieckim, ażeby umożliwić rosyjskim uchodźcom w Bułgarji i zatrzymanym w Rosji Bułgarom powrót do ojczyzny. Z powodu **nieprzejednanego stanowiska rządu rosyjskiego starania te pozostawały bez rezultatu.**

W tym czasie zdarzało się, że niektórzy uchodźcy nie mogąc wrócić do swej rodziny z rozpaczy **udawali się do Rosji bez wiedzy rządu bułgarskiego** za pomocą tajnych transportów na łódkach rybackich. Prawda, że władze bułgarskie w wielu wypadkach dawały paszporty, ale to działo się jedynie dla celów humanitarnych, ażeby dać uchodźcom o ile możności większe bezpieczeństwo. **Stwierdzono, że nie był wywierany żaden nacisk, ażeby zmuszać tych ludzi do opuszczenia Bułgarji i że władze bułgarskie jedynie humanitarnie działały.**

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu obradowała komisja porozumiewawcza sejmu i senatu, w składzie prezesa komisji senackiej **Zdanowskiego** i sejmowej (w zastępstwie) **Polakiewicza**, oraz referentów: senackiego **Buzka** i sejmowego: **Chacińskiego.**

Przedstawiciele komisji sejmowej **zgodzili się na wprowadzenie niektórych poprawek natury stylistycznej.** Dalsze obrady w środę wieczorem.

Warszawa. (AW.). Według urzędowych danych, stan bezrobocia na Górnym Śląsku wykazuje na dzień 21 lipca **65.739 bezrobotnych.**

Warszawa. (Telef. wł.). W Konstancinie zmarła matka znanego tenora Ignacego Dygasa, Konstancja Dygasowa.

Ze wspomnień o Dzierżyńskim.

Telegramy przyniosły wiadomość o śmierci krwawego kata Rosji, Feliksa Dzierżyńskiego, będącego wytworem polityki rusyfikacyjnej w Polsce, w szczególności na Litwie, i niejako odwdzięczeniem się naszem Rosji za Murawjewa.

Z Dzierżyńskim zetknąłem się po raz pierwszy w Krakowie, w końcu 1904 r., jako działacz S. D. K. P. i L. (Socjal. Demokracja Król. Polskiego i Litwy). Blondyn wysoki, chudy, robił wrażenie fanatyka, bez żadnych zastrzeżeń i refleksji przyjmującego wszystko, co mu poddawała trójka żydowsko-prowokatorska: Litwak Jogiches (vel „Tyszka"), Róża Luksemburg, jego „żona", oraz wychrzta warszawski (vel „Warski"), obecny prowodyr grupy komunistycznej w Sejmie polskim.

Od tej trójki, szukającej przedewszystkiem pieniędzy, rozgłosu (za wyjątkiem Jogichesa, bojącego się jak śmierci światła dziennego) oraz wpływów na lud polski, a przez ań na Polskę, biedny nasz Polaczek Dzierżyński wychowany w szkole moskiewskiej, nauczył się Polski nienawidzić, jej cierpieniami gardzić, „sentymenta polskie" wyszydzać. „Polska to trup, który kopać należy", powtarzał z przekonaniem Dzierżyński za swymi żydowskimi nauczycielami. Ale wtedy, gdy u tych trzech żydków „trup Polski" był wynikiem ich antagonizmu, wyssanego z Talmudu i dlatego tak łatwo znajdował wdzięczne echo wśród niezasymilowanej inteligencji żydowskiej, jak np. Sobelson (Radek), Józef Unszlicht (odległy krewny niżej podpisanego), obecny kierownik Sowietu wojennego w Rosji, który był również w owym czasie w Krakowie (1904—5), „trup Polski" na ustach Polaka Dzierżyńskiego sprawiał szczególnie bolesne wrażenie, jako wynik nienawiści, nienawiści szczerej świadomej, do własnej ojczyzny, będącej w jego mniemaniu przeszkodą dla trjumfu idei rewolucyjnej.

Albowiem te żydki wpoiły weń przekonanie, iż bez zagłady Polski wolności dla proletarjatu i rewolucji socjalnej nie będzie. I dlatego trzeba było nienawidzić także P. P. S., jako przypominającą światu prawo Polski do niepodległości.

Nieliczne jednostki z inteligencji polskiej, które się zabłąkały do S. D. K. P. i L., nie były zdolne do podobnych wybuchów nienawiści do Polski i nigdy poza ogólnikowe zdanie, iż „niepodległość Polski jest przeżytkiem historycznym" nie wychodziły. Ale też kierujący w tej partji element żydowski nie miał do nich zaufania, i jedynie Dzierżyński, jako zupełnie „pewny", mógł zajmować w niej na prawdę wybitne stanowisko. Taki Marchlewski („Karski", niedawno zmarły jako sowiecki poseł w Finlandji), mimo swych zdolności literackich wegetował zaledwo w cieniu, obok tych naczelnych żydków i to jeszcze dlatego, iż był ożeniony z żydówką, co uspokajało do pewnego stopnia obawy o jego skrytą polskość.

Pochodzenie i typ polski — (jedyny szlachcic w partji — jak powtarzali z dumą socjal-litwacy) niepospolite zdolności konspiracyjno-organizacyjne, fanatyzm rewolucyjny i szalona odwaga — czyniłyby z Dzierżyńskiego idealnego wodza walki o niepodległość ojczyzny, gdyby nie trucizna szkoły moskiewskiej i zgubny wpływ żydowstwa. To też był on nieocenionym nabytkiem dla socjal-litwactwa.

Dzierżyński w swym obłędzie socjal-rewolucyjnym nie zdawał sobie sprawy, iż był tylko zwykłem narzędziem „ludu wybranego" w jego wysiłkach o panowanie nad światem.

Jakby zamało mieli zapału do pracy antypolskiej żydzi-agitatorzy pośród ludu polskiego Dzierżyński jeszcze ich do tego zagrzewał. W Warszawie S. D. K. P. i L. stworzyła w 1906—7 szkołę propagandystów i powierzyła jej kierownictwo Dzierżyńskiemu. Do szkoły tej uczęszczało 40 agitatorów — wszyscy za wyjątkiem jednego Dzierżyńskiego — żydzi! Polak podniecający żydów do nienawiści przeciwko własnej ojczyźnie i wzywający ich do wpajania tej nienawiści ludowi polskiemu!

To się żydom podoba, tym samym żydom, którzy mnie oskarżyli, iż „kalam swe gniazdo", iż „wzywam do pogromów żydowskich", iż „na krwi żydowskiej, mej własnej krwi, chcę karjerę robić" i t. p.

Zbrzydło mi w końcu to ustawiczne szczucie na Polskę, więc postanowiłem po cichu wynieść się z partji, nie rozumiejąc jeszcze dobrze jej podkładu rasowo-semickiego i jej antagonizmu do „gojów", jako podstawy jej akcji antypolskiej. Ale niełatwo było ujść oku czujnemu Dzierżyńskiego, który potrafił mnie odnaleźć w mem mieszkaniu, aby mnie utrzymać przy partji. Ponieważ zaś czuł, iż mam dość akcji politycznej „Socjal-demokracji", chciał mi powierzyć kierownictwo związków zawodowych partyjnych w Warszawie. Lecz ponowne aresztowanie wraz z obecnym ministrem Makowskim i wysłanie mnie zagranicę przez policję moskiewską przerwało na zawsze moje stosunki z Dzierżyńskim.

Z drżeniem myślę, coby się stało z Polską, gdyby wpadła w ręce podobnego bandyty. Rola jego w Rosji odpowiadała w zupełności jego temperamentowi. „Albo my będziem wieszać, albo nas będą wieszać" — mówił mi zupełnie otwarcie w 1905 r. Zapatrywania jak i działalność były zupełnie prostolinijne u niego.

Wybuch wojny wszechświatowej, pobicie Rosji, okupacja Królestwa przez państwa centralne, utworzenie się wojska polskiego i ogłoszenie Niepodległości Polski, wszystko to wywołało „ideologję" socjal-litwactwa, iż Polska, skuta więzami zależności ekonomicznej z trzema zaborczemi mocarstwami, sama się pochowała i wykreśliła z listy żyjących narodów. Zbankrutowane socjal-litwactwo szukało zbawienia w rewolucji bolszewickiej w Rosji. Już przed nią „S. P. K. P. i L." wywierało decydujący wpływ na bolszewicki odłam rosyjskiej socjal-demokracji z Leninem na czele i Jogiches, wódz „S. D. K. P. i L." był w gruncie rzeczy panem sytuacji w całej „Socjalno-Demokratycznej Partji robotniczej Rosji". Otóż Jogiches wraz ze swą „żoną" Różą Luksemburg przesiadywał stale w Berlinie, co już wskazywało na jego intymne stosunki z niemiecką policją, i przeto jest więcej niż prawdopodobne, iż był on w 1917 pośrednikiem między rządem niemieckim i Leninem dla ułatwienia przewrotu bolszewickiego w Rosji, zaś Dzierżyński z Unszlichtem byli jego głównymi inspiratorami, czem się też tłumaczy ich wybitne stanowisko w Sowietach.

Sprawiedliwem zrządzeniem Opatrzności, ci, którzy chcieli zgubić ostatecznie Polskę na korzyść Rosji, zgubili Rosję na korzyść Polski. Zamęt i wojna domowa wywołane przewrotem bolszewickim pozwoliły Polsce zorganizować się po wypędzeniu Niemców i Austrjaków dla zwycieskiego odparcia najazdu bolszewickiego. W ten sposób żydzi i renegaci polscy mimowoli się przyczynili do wskrzeszenia „trupa Polski".

X. Juljan Unszlicht.

Z dnia politycznego

Pytanie bez odpowiedzi.

W odpowiedzi na nasz artykuł o przylgnięciu „grup konserwatywnych" do obozu p. Piłsudskiego, odpowiedział **„Dzień polski"**, organ warszawskich ziemian; nie może oczywiście zaprzeczyć, że to „przylgnięcie" nastąpiło istotnie, polemikę zaś przenosi na kwestję uboczne, mianowicie stosunek Z. L. N. i Ch. D. do ziemiaństwa. Twierdzi mianowicie, że — Ch. D. powstanie swoje zawdzięcza „demagogji" i że „demagogję" stosuje do ziemiaństwa. Nie dodaje tylko, że Ch. D. tę „demagogję" zawdzięcza Leonowi XIII. i katolickim socjologom.

Mamy jednak prawo żądać od „Dnia polskiego" odpowiedzi na pytanie, co właściwie skłania nasze ziemiaństwo do oddania się w opiekę obozu pp. Bryla i Stpiczyńskiego, — „Stron. Chłopskiego" i P. O. W. Bo na to kapitalne pytanie „Dzień polski" odpowiedzi nie daje. A przecież o to nam właśnie chodziło w naszym artykule, — nie zaś o to, kto uprawia demagogję!

Min. Młodzianowski energicznie konfiskuje.

W Warszawie zostały znowu skonfiskowane „Echo Warszawskie" i „Rzeczpospolita" za krytykę zarządzeń min. spraw wewn. Młodzianowskiego. Dodatek nocny „Rzeczypospolitej" uległ raz po raz konfiskacie, podobnie, jak nasz „Głos Narodu". Wczorajsza konfiskata dodatku nocnego nastąpiła za **„ogłoszenie wiadomości o mobilizacji „Strzelców" na Wileńszczyźnie, co ma stać w związku z przygotowaniami do pochodu na Litwę Kowieńską".**

Komunikat urzędowy oświadcza, że wiadomość o mobilizacji „Strzelców" jest nieprawdziwa. Wobec tego należy przypomnieć, że w swoim czasie p. Młodzianowski kazał skonfiskować pisma za wiadomość o bezprawnem przetrzymywaniu gen. Malczewskiego w składzie desek, twierdząc, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Okazało się potem, że komunikat urzędowy zawierał nieprawdę. Dlatego zaprzeczenia min. Młodzianowskiego naogół nie budzą wielkiego zaufania.

Ks. poseł Kaczyński porównuje dziś metodę konfiskat, uprawianą przez rząd obecny, ze systemem Plehwego i okupacji niemieckiej.

O czem piszą inni?

Najgorszy minister. — P. Młodzianowski stwarza nieład. — Jeszcze o obietnicach dla żydów. — Pomysł bloku mniejszościowo-lewicowego.

Dwumiesięczna praca p. gen. Młodzianowskiego jest przedmiotem powszechnej, ostrej, lecz zasłużonej krytyki. P. Młodzianowski usunął ze swego ministerstwa najtęższych urzędników, wprowadzając na ich miejsce dyletantów. Usuwa nietylko wyższych, ale nawet niższych urzędników, chociaż jedynie podsekretarze stanu mają do pewnego stopnia możność uprawiania własnej „polityki". Ale p. Młodzianowski z zawodu artysta malarz, czyści ministerstwo z fachowców bardzo gruntownie.

Tę „reorganizację" potępił już szereg pism i to nietylko prawicowych. „Rzeczpospolita" pisze słusznie:

„Jest rzeczą w[illegible]zną i nie do pomyślenia w żadn[illegible] cywilizowanem ta czelność i brak poczucia odpowiedzialności, z jaką u nas ludzie bez odpowiedniego przygotowania podejmują i rwą się na kierownicze stanowiska w państwie".

P. Młodzianowski naradza się z woźnymi, czy usunąć dyrektora departamentu i korzysta z różnych denuncjacji.

„Na prawo i lewo usuwa się ludzi i rujnuje się ich bez dostatecznych przyczyn, nie przeprowadziwszy postępowania dyscyplinarnego, bez możności obrony i udowodnienia niewinności z ich strony. Nawet w carskiej Rosji niema wzorów dla metod tego rodzaju.

P. Młodzianowski stwarza nieład w państwie".

Niezadowolenie z jego „reorganizacji" jest już powszechne. Żaden dziennik nie bierze go w obronę, ani „Głos Prawdy", ani „Kur. Poranny", ani „Robotnik". Odejdzie żegnany z żalem chyba tylko przez żydów. Oni całą siłą podtrzymują rząd obecny. P. Młodzianowski obiecał przyznać prawa obywatelskie żydom z Rosji, a p. Bartel jest, jak pisze „Gaz. Por. Warsz.", istotnie „pierwszym premjerem w Polsce, który **więcej i konkretniejszych obietnic złożył żydom, aniżeli społeczeństwu polskiemu.** Głośno on potępił antysemityzm gospodarczy, czyli obronę polskiego handlu przed konkurencją żydowską".

Żydzi zabierają się z coraz większą otuchą i śmiałością do realizowania swych planów. Przygotowują się do odegrania kierowniczej roli w walce lewicy i mniejszości z usiłowaniami reformy naszego parlamentaryzmu. „Nasz Przegląd" poucza, że celem udaremnienia planów prawicy (zmierzających do naprawy naszego Sejmu) potrzebna jest

„solidarna akcja całej lewicy. Ta akcja może się wyrazić w dwóch formach. Albo zespolone usiłowania mogą przeszkodzić samej zmianie ordynacji. Albo w razie zmiany przeprowadzonej przez prawicę, trzeba będzie na samych wyborach przeciwstawić blokowi chjeńskiemu blok lewicy. Wysuwa się już nawet koncepcja skombinowanego bloku mniejszościowo-lewicowego, który ma wszelkie podstawy do sukcesu wyborczego".

„Zespolone usiłowania", to zapewne zespolona obstrukcja w Sejmie. A jeżeli to nie pomoże, to żydzi gotowi zorganizować blok mniejszościowo-lewicowy. Pogodzą pokłócone stronictwa lewicowe i sypną pieniądzmi do pustych kas organizacyjnych, o które tak chodzi p. Stpiczyńskiemu. To się opłaci. Taki blok to niezły interes. W r. 1922 złączyli żydzi wszystkie mniejszości narodowe i zyskali na tem kilka mandatów. Teraz, o ileby blok mniejszościowo-lewicowy, doszedł do skutku, posłów żydowskich wybieraliby nietylko Rusini i Białorusini, ale i Polacy. Koło żydowskie wyszłoby z wyborów jeszcze silniejsze. Niezła myśl!

Inteligencja a ruch misyjny.

O zainteresowanie młodzieży akademickiej.

Zjazd warszawski misyjny, odbyty 24—26 czerwca b. r., nasuwa pewne refleksje: wyłania się potrzeba zainteresowania sprawami misyjnemi inteligencji, łącznie sfer duchowieństwa i ludzmi świeckimi. Zagranicą najwybitniejsze jednostki społeczeństwa zabierają się do współpracy w ruchu misyjnym. U nas leży odłogiem sprawa statystyki, historji naszych misjonarzy. Czy wiemy, ilu ich mamy obecnie? gdzie pracują? Czy i jaka jest ich łączność z krajem? Czytamy w nrze 1 r. 1924 „Akademische Misionsblätter" (Münster i Westf. Aschendorff) dokładny spis z mapą terenu niemieckich misjonarzy. Prawda, że my, prócz Rodezji i Harbina oraz Władywostoku, nie mamy własnych. Czy znamy je przynajmniej? Czy zajmuje nas los tych rozsianych na całym świecie rodaków, pionierów kultury chrześcijańskiej?

Wynika ze słów powyższych, że: 1) powinniśmy się trochę przyjrzeć pracy zagranicy; 2) urządzić u siebie kurs misyjno-naukowy. Dn. 19—23 sierpnia b. r. odbędzie się w Litomierzycach w Czechach międzynarodowy Zjazd misyjny akademicki dla inteligencji. Tego rodzaju Zjazdy odbywają się od kilku lat co rok i przyniosły gorący powiew zapału i uświadomienia. Program tegoroczny obejmuje między innemi, tematy: Akademicy a misje wśród pogan (ks. bp. Gross); Kultura a misje (ks. prof. dr Schmidlin); Obecny stan misyj katolickich (ks. dr. Freytag S. V. D.); misje protestanckie (ks. dr. Thauren S. V. D.); Wiedza misyjna (ks. Schmidlin); kler tubylczy w krajach pogańskich (prof. dr. Aufhauser); europeizm w dziele misyjnem (O. Väth. S. J., redakt. „Kathol. Misionen") zagadnienia religijne wschodu i t. d. i t. d. Zgłoszenia na Zjazd w Polsce przyjmuje O. Turowski, Sup. Pallotynów, Wadowice, a w Litomierzycach radca miejski K. Tscherkner.

Mamy nadzieję, że rok 1927 ujrzy taki sam Zjazd, lubo w mniejszych rozmiarach, na polskiej ziemi, która zasługuje na to, ze względu choćby na pracę braci-wygnańców sybirskich, fundatorów w Rosji „polskich kościołów" (porównaj „Życiorys ks. Rafała Kalinowskiego, Karmelity. Kraków, Karmelicka 18).

Tymczasem przygotowujemy grunt przez wprowadzenie idei misyjnej do kół akademickich. Niech się tam utworzą koła misyjne, w ramach Sodalicji, czy szerszych. Akademik zostanie później kierownikiem społeczeństwa; musi więc znać jego potrzeby i prace. Przez młodzież, o którą dziś wszystko walczy, oddziałamy na inteligencję, wytwarzając jej nowe zastępy już uświadomionych, rozbudzonych katolików. Dajmy młodzieży akademickiej i szkół średnich jaknajwięcej i najistotniejszych wiadomości, o życiu Kościoła, o pracy na całym świecie. To jest właśnie jego praca misyjna i idea przewodnia działalności. Rola kół misyjnych akademickich jest raczej reprezentacyjna. Poza tem środkami do uświadamiania własnego i drugich są: omawianie spraw misyjnych, odczyty słuchane i głoszone, korespondencja z misjonarzami, redagowanie artykułów o misjach dla dzienników oraz współpraca literacka z czasopismami misyjnemi, urządzanie wieczornic, kursów misyjnych.

Na początek można prosić o pomoc przedstawicieli Domów misyjnych, których mamy u siebie już kilkanaście. Chętnie przybędą z wykładami, ilustrowanymi obrazami świetlnymi oraz z pismami; wskażą na książki misyjne, któreby tłomaczyć należało.

Niech nasi młodzi historycy biorą za temat swych prac dysertacyjnych historję pracy misyjnej Polski i jej misjonarzy. Niech wydadzą szeregi misjonarzy-kapłanów, lekarzy, dziennikarzy, profesorów szkół wyższych i średnich. Oto pole pracy misyjnej dla młodzieży akademickiej. Zwolna przygotowywać doń trzeba gimnazjalistów, tworząc między nimi także koła misyjne ze skromniejszym planem działania. Zapał księży prefektów udzieli się chłopcom. W Niemczech mają te koła śliczne czasopismo p. t.: „Weltmision d. kathol. Kirche fur studierende Jugend", pod red. O. Schultza S. J., organizatora Kółek, Bonn Rhd., a dla pisma: Aachen Xaverius-Verlag Hirschgraben.

K. Berk.

Zakończenie Zjazdu Kolejowców.

Wtorek był ostatnim dniem obrad trzydniowego Zjazdu Polskiego Związku Kolejowców.

Po zakończeniu prac 6 komisyj, odbyło się posiedzenie plenarne, na którem wysłuchano najpierw sprawozdania kasowego. Wykazało ono, **że w roku ubiegłym suma składek członkowskich Polskiego Związku Kolejowców wyniosła 977.217 złotych;** z tego wydano na budowę domu Związku 222.619 zł., na wydawnictwo „Kolejarza Polskiego" 57.591 zł., tytułem zapomóg pośmiertnych 154.792 złotych i t. p. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele głównych środowisk Związku. Delegat kolejarzy krakowskich napiętnował metody Związku Zawodowego Kolejarzy (socjalistycznego), wzywając Zjazd do energicznej walki z stosowanym przez socjalistów terrorem.

Sprawozdania przyjęto, poczem udzielono dotychczasowemu Zarządowi absolutorjum. Następnie przyjęto rezolucje, opracowane przez komisje i dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej Związku.

Zjazd wykazał, że organizacja rozwija się mimo kryzysu gospodarczego, bardzo dobrze, oddaje duże usługi w dziedzinie samopomocy członkom, oraz państwu, przez zwalczanie wichrzeń i anarchji, szerzonej przez socjalistów.

———oOo———

Z medjewistyki polskiej.

(„Historja polityczna Polski" wydanie Akad. Umiej. — Nowe zbiorowe opracowanie „Dziejów Polski średniowiecznej". — Monograficzne studja prof. Ptaśnika).

W historjografji polskiej dziełem stosunkowo najsłabiej opracowanem jest okres średniowiecza. I to pod każdym względem. Zarówno w zakresie dziejów politycznych, jak również stosunków społeczno-gospodarczych, czy kulturalnym. Brakom tym starali się przynajmniej częściowo zaradzić wydawcy dwu obszerniejszych, zbiorowych prac, z których jedna w części, druga w całości średniowieczu polskiemu jest poświęcona. Pierwsza z tych prac, to „Historja polityczna Polski", wchodząca w skład wydanej przez krakowską Akademję Umiejętności „Encyklopedji Polskiej". Po kompromitująco słabych (jako całość), niefortunnych **„Dziejach literatury pięknej w Polsce"**, była „Historja polityczna", dzięki swemu wysokiemu poziomowi naukowemu, przejrzystemu układowi i jasnemu wykładowi szczęśliwą rehabilitacją wydawniczej firmy tej najważniejszej instytucji naukowej w Polsce. Z „Historji" tej obchodzi nas tutaj właściwie tylko cz. I. obejmująca **„Średnie wieki"**. Zawiera ona w opracowaniu poważanych specjalistów, takich jak: St. Zakrzewski, St. Zachorowski, O. Halecki, J. Dąbrowski, Smolka, Papeé, z których każdy zajął się najbardziej go interesującym okresem mniej więcej wyczerpujący obraz politycznych dziejów Polski od czasów pogańskich do r. 1506. Wszyscy ze współpracowników starali się w opisach swoich zawrzeć wyniki najświeższych badań historycznych, rzucając niejednokrotnie ciekawe a odmienne oświetlenie na pewne, mało dotąd znane lub fałszywie przedstawiane wydarzenia i całe okresy, występując często z nowemi oryginalnemi wnioskami i hipotezami. Dzieło to, jako obraz politycznych dziejów Polski średniowiecznej, stanowi jak dotąd najlepsze, najbardziej nowoczesne, w uwzględnieniu dzisiejszego stanu nauki, opracowanie tego tematu. Miarą wartości, a i zapotrzebowania podobnej pracy, może być fakt jej szybkiego wyczerpania w handlu księgarskim.

Wobec tego dobrze się nauce polskiej i uniwersyteckiej młodzieży przysłużyła Krakowska Spółka Wydawnicza, występując z nową, również zbiorowemi siłami napisaną publikacją **„Dziejów Polski średniowiecznej"** (Kraków 1926) w 2 tomach, jako z pracą wyższego stopnia, odpowiadającą przytem najnowszym wymogom naukowym. Praca ta wykonana jest kollektywnie pod redakcją młodych, lecz już nie mało dla historjografji polskiej zasłużonych profesorów krakowskiego uniwersytetu R. Grodeckiego i J. Dąbrowskiego. Pierwszy opracował samodzielnie okres pogański, bolesławowski i dzielnicowy do roku 1194. Wiek XIII. i panowanie Wł. Łokietka pozostawiono w opracowaniu ś. p. St. Zachorowskiego, włączonem tu z wspomnianego poprzednio wydawnictwa Akademji Um. Opracowanie to zasługuje na uwagę przez nowe, oryginalne wnioski, do których autor dochodzi, stwierdzając, że nasza dotychczasowa znajomość tego okresu była niedostateczna, a sądy historyków zbyt surowe. Bowiem przez podobną fazę rozdrobnienia przeszły prawie wszystkie państwa średniowieczne, u wielu z nich faza ta trwała znacznie dłużej niż u nas, a nawet u wielu właściwie nigdy się nie skończyła. Podczas, gdy w Polsce okres ten nietylko szybko przeminął, lecz ponadto proces zcalania wzmocnił wewnętrzne siły państwa, wpływając na wytworzenie się silnego poczucia narodowego.

Całą drugą połowę epoki średniowiecznej, t. j. od wstąpienia na tron Kazimierza W. aż do śmierci Aleksandra, opracował prof. Jan Dąbrowski. Przyczem z objętych tem opracowaniem okresów na specjalne wyróżnienie, wskutek oryginalności ujęcia oraz nowego punktu widzenia, zasługują: czasy panowania Kazimierza W., mimo górnolotnych frazesów podręcznikowych stanowiące dotąd jeden z najbardziej zaniedbanych okresów w historjografji polskiej — oraz czasy andegaweńskie, obecnie pełniej i objektywniej w stosunku do panującego obcego pochodzenia, przedstawione. Dalsze rozdziały, aczkolwiek szczególnych rewelacyj ani sprostowań nie przynoszą, w każdym razie dają sumienne wyniki najświeższych badań, uwzględniając ugrupowanie materjału. Wogóle „Dzieje Polski średniowiecznej" są pracą źródłową, poważną, przejrzyście ułożoną, jasno i zajmująco napisaną.

Nie mając kompetencji do fachowej analizy i ograniczając się w niniejszem sprawozdaniu do czysto informacyjnego referatu, ośmielimy się jednak wystąpić z pewnemi zastrzeżeniami ogólniejszego znaczenia. Pierwsze zastrzeżenie dotyczy mechanicznego ujęcia epoki w czasokresie do r. 1506. Podobne ujęcie spotykamy również w wydawnictwie Akademji Um. O ile już autorowie ze względów formalnych nie mogli uwzględnić jedynie racjonalnego podziału na epokę piastowską i jagiellońską, to pragnąc dostosować obraz średniowiecznych dziejów Polski do ram ogólnego podziału przyjętego w historji powszechnej, można było zamknąć opowieść na przełomowej dacie r. 1492, która w sam raz zbiega się u nas ze śmiercią Kazimierza Jagiellończyka.

Po drugie zwężanie obrazu włącznie do dziejów politycznych z ubocznem tylko i pobieżnem przedstawieniem rozwoju stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych wyklucza ideał syntezy, przyczem sprzeciwia się kardynalnej zasadzie nowoczesnej metodyki historycznej. W związku z tem ograniczeniem się do dziejów politycznych pozostaje również zbyt ogólnikowe potraktowanie okresu przedhistorycznego (t. zw. tu „Polski pogańskiej"), tak ciekawie się przedstawiającego w świetle nowych badań archeologicznych czy mitologicznych.

Zaniedbanym w tych pracach działem spraw społecznych i kulturalnych zajął się specjalnie jeden z młodszych medjewistów polskich prof. **Jan Ptaśnik**. Po szeregu szczegółowych a ciekawych studjów monograficznych, jak n. p. o życiu dawnych **„Miast polskich**, o „Kulturze włoskiej w Polsce średniowiecznej" (wyd. „Bibljoteki Polskiej") przystąpił prof. Ptaśnik niejako do zsyntetyzowania wyników badań z najbardziej sobie znanego terenu. Tą, na szeroką skalę zakrojoną, oryginalną, bo pierwszą u nas na ten temat, pracą ma być parotomowa monografja, p. t. **„Kultura wieków średnich"**, której część pierwsza przedstawiająca obraz **„Życia religijnego i społecznego"** wyszła ostatnio nakładem „Bibljoteki Polskiej" (Warszawa 1925). Obraz kultury średniowiecznej przez prof. Ptaśnika namalowany odnosi się wprawdzie do ogólnych stosunków europejskich, jednakowoż wszędzie, gdzie się potem nadarza sposobność autor chętnie posługuje się przykładami z dziejów polskich, choć nie we wszystkich rozdziałach stosunki polskie równomiernie zostały uwzględnione. Szczególnie ciekawe są ustępy, gdzie autor opowiada o obyczajach i życiu średniowiecznem, w tak silne kontrasty obfitującem. Słabe są natomiast rozdziały problemom religijnym poświęcone, które potraktowane zostały z pewnego rodzaju indeferentystyczną obojętnością, uniemożliwiającą badaczowi należyte odczucie głębi średniowiecznej mistyki i tej potężnej w swej prostocie wiary, świętych i cuda tworzącej. Z książki prof. Ptaśnika poznajemy tylko zewnętrzną fizjognomję tych czasów, natomiast nie przemawia z niej do nas sama dusza, ta niespokojna, mroczna, pełna tajemnic i przeciwieństw, rzeczy wieczne z codziennemi, sprawy ziemskie z zaziemskiemi wiążąca, dusza średniowiecza. Aby do jej wnętrza dotrzeć trzeba być czemś więcej, niż tylko w „szkiełko i oko" dufającym uczonym.

Rajmund Bergiel.

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Kto dostał dostawy dla wojska?

Agencja Wschodnia podaje: Podczas ostatniego przetargu na dostawę 200 tys. metrów sukna mundurowego dla wojska, przemysł białostocki uzyskał zamówienie na 69 tys. metrów, a mianowicie: fabryki Sokół i Zylberfenig 17 tys., Szwarc 17 tys., Gubiński 15 tys., Glikfeld 10 tys. i Markus 10 tys. metrów.

W sprawie najbiedniejszych emerytów.

Odbyło się w Przemyślu walne zgromadzenie emerytów państwowych, na którem między innemi uchwalono domagać się od Rządu, aby zechciał bądźto w drodze nowelizacji ustawy, bądźto w drodze rozporządzenia zwolnić najbiedniejsze kategorje emerytów państwowych (10—8 kateg.) od placenia 6 proc. podatku państwowego i 3 proc. podatku komunalnego, tudzież zaniechać ściągania emerytalnej opłaty i przywrócić z powrotem legitymacje kolejowe ze zniżką cen biletów, a dzieci ich uwolnić od opłat szkolnych.

Zaczynają przezierać.

Niedawno odbyło się w Toruniu zebranie członków sekty kościoła narodowego przy udziale około 80 osób. Sprawozdanie za rok ub. wykazuje, że sekta ta obecnie nie rozwija się, lecz przeciwnie traci swoje wpływy. Kasa sekty została zamknięta deficytem 53 zł. Zaznaczyć należy, że jeszcze w ub. roku kościół narodowy liczył w Toruniu przeszło 200 wyznawców, dziś ilość ich nie sięga nawet połowy.

Tragiczny wypadek z kierownikiem komisarjatu w Zakopanem.

Dnia 26 bm. asp. Kotlarski, kierownik komisarjatu w Zakopanem wyszedł na przegląd posterunków. Znalazłszy się u zbiegu Chramcówki i Starej Polany po godzinie 8 wieczorem, spostrzegł zbliżający się motocykl nieoświetlony i jadący z wielką szybkością. Chcąc zatrzymać motocykl zeszedł na jezdnię, dając jednocześnie znak kierowcy. Motocykl jednak nie przystanął i przejeżdżając obok asp. Kotlarskiego z taką siłą potrącił go przyrządem do motocyklu, że został on odrzucony w bok na kilka metrów, tracąc przytomność. Nieprzytomnego odwieziono fiakrem do komisarjatu, gdzie udzielił mu pierwszej pomocy dr. Wieselman. Wobec jednak groźnego stanu, odwieziono asp. Kotlarskiego o godz. 3 w nocy do szpitala klimatycznego, gdzie przebywa dotąd w stanie beznadziejnym, doznawszy uderzenia krwi na mózg i sparaliżowania lewej części ciała.

Sprawców fatalnej jazdy ujęto. Dla przeprowadzenia dochodzeń przyjechał 27 z Krakowa zastępca komendanta okręgowego P. P. podinspektor Komusiński oraz komendant powiatowy z Nowego Targu komisarz Munk.

—o—

ZNÓW DO WIADOMOŚCI P. PROKURATORA W KRAKOWIE. Artykuł „Głosu Narodu" p. t. „Policzek honorowi żołnierskiemu", za który dziennik nasz został skonfiskowany, przedrukowany został znowu w całości przez „Dziennik Wileński". Na Pomorzu albo we Wilnie wolno, w Krakowie nie. Również prasa prowincjonalna, zwłaszcza pomorska, przedrukowuje szczegóły (u nas skonfiskowane) z afery szpiegowskiej w Małopolsce, przyczem podaje (za „Głosem Nar.") pełne nazwiska.

KTO BYŁ W WOJSKU I KTO NIE BYŁ, NIECH SIĘ DOWIE jaki jest skład liczebny naszej armji. W 1925 r. w armji naszej było 270.300 colnierzy. W tem: 1 marszałek, 167 generałów, 18.290 oficerów, oraz 252.000 podoficerów i żołnierzy.

„BURZA" I „WICHER" NA STRAŻY POLSKIEGO WYBRZEŻA. Pod tymi imionami budują się w stoczni francuskiej w Bainville dwa nowe kontrtorpedowce polskie po 1.545 ton pojemności, przeznaczone do obrony polskiego wybrzeża.

KOMUNIŚCI DAJĄ ZNAĆ O SOBIE W POZNANIU. Onegdaj rozrzucono w Poznaniu stos ulotek komunistycznych. Jak donosi „Prawda", w celu wzmożenia agitacji, komuniści poznańscy zamierzają wydawać w Poznaniu tygodnik. Nabyli oni na prowincji drukarnię, którą zdemontowano dla przewiezienia jej do Poznania.

ZNOW AFERA POBOROWA W BIŁGORAJU. Władze wojskowe i cywilne zlikwidowały szajkę, która nielegalnie zwalniała poborowych w Biłgoraju. Aresztowano 3 osoby, których nazwiska trzymane są na razie w tajemnicy. — Dalsze aresztowania w toku.

PLAGA JADOWITYCH ŻMIJ daje się we znaki żniwiarzom pod Zawierciem. Wielu kosiarzy zostało ukąszonych przez jadowite węże i tylko dzięki natychmiastowemu wypalaniu ran, obyło się bez wypadków śmierci.

WARJACI CHODZĄ PO ULICACH LWOWA, napadając ludzi i dopuszczając się niebezpiecznych ekscesów. Policja aresztowała ich już kilku. Powodem tego jest fakt, iż zakład dla obłąkanych w Kulparkowie nie przyjmuje chorych, wypuszczając ich nawet na wolność.

Z Rymanowa.

Poświęcenie kaplicy w Rymanowie-Zdroju.

Przed wojną właściciele Zdroju przy pomocy kuracjuszów wystawili obszerną kaplicę murowaną — nie zdołali jej jednak przed wojną ukończyć, brakowało drzwi i okien. — Wojna tak zakład zniszczyła, że dopiero w tym roku uruchomiono go zupełnie. Dawna drewniana kapliczka spłonęła. Przed 2 laty zawiązał się Komitet odbudowy kaplicy, który w pracy już tyle postąpił, że w niedzielę 25-go odbyło się poświęcenie kaplicy zakładowej.

Na poświęcenie przybyli rodzina hr. Potockich, b. Ks. rektor Wais, starosta sanocki, okoliczne duchowieństwo, rzesza wiernych i kuracjusze. Poświęcenia dokonał Ks. biskup Karol Fischer. W bramie zakładowej, pięknie przystrojonej witał go przewodniczący Komitetu inż. Szomek. Ks. Biskup Fischer poświęcił kaplicę, odprawił Mszę św. in pontificalibus, w czasie której udzielił 2 alumnom od Mochabitów z Miejsca Piastowego 2 święceń wyższych, a jednemu święceń subdjakonatu. Po Mszy św. w kaplicy o obowiązkach przemówił do alumnów, a do rzesz wiernych pod gołem niebem.

O godz. 13 Komitet wraz z zaproszonymi gośćmi podejmował Ks. Biskupa Fischera śniadaniem na Dworcu Gościnnym, w czasie którego hr. Jan Potocki mówił o roli duchowieństwa w narodzie polskim, a Ks. Biskup Fischer o potrzebie solidarności wszystkich stanów. Po śniadaniu odbyła ię wspólna fotografja i zwiedzenie Zdroju.

Polscy i chrześcijańscy robotnicy głosują przy wyborach do Kasy chorych w Krakowie na listę nr. 4.

PARYSKIE „FIGARO" opisuje taką scenę: Siedzi sobie Amundsen i płacze rzewnie. Podchodzi do niego ktoś i pyta go czule o powód płaczu. Amundsen odpowiada: Mój przyjacielu, na świecie są tylko dwa bieguny, cóż ja mam robić sierota?

GWAŁTOWNY ORKAN NA WYBRZEŻACH FLORYDY uszkodził wiele domów, oraz kilka mniejszych okrętów. Dotąd naliczono 18 zabitych i 50 zaginionych. Zginęły dwa jachty, z których jeden miał 35 podróżnych. Koło Mami utonęło 8 rybaków. Szkody obliczają na 5 miljonów dolarów.

NAJWIĘKSZE SAMOLOTY, które dotychczas zostały skonstruowane są następujące: w Angiji: typ Wickers o 2 motorach, łącznej siły 1300 HP., sterowany przez 2 pilotów; pomieścić może 20 pasażerów, rozpiętość skrzydeł wynosi 27 m. dług. 18. Ciężar samolotu 5,45 ton, obciążenie 2,9. Typ Handley-Page o trzech motorach łącznej siły 1200 HP., sterowany przez 2 pilotów, pomieścić może 14-tu pasażerów, rozpiętość skrzydeł wynosi 24 m., dług. 18, ciężar samolotu 4 tony, obciąż. dozwolone 1,54 ton. — We Francji: typ Farman „Super-Goliath" o czterech motorach łącznej siły 2.000 HP., rozpiętość skrzydeł 34 m., dług. 20 m., ciężar samolotu 7 ton, dozwolone obciążenie 4.5 ton. — W Niemczech typ Junkers G. 24 o 3 motorach o łącznej sile 780 HP., sterowany przez 2 pilotów, pomieścić może 10 pasażerów, rozpiętość skrzydeł 28 i pół m. dług. 15 m., ciężar samolotu 3,66 ton, obciąż. dozwolone 2,34 tony.

NAJDŁUŻSZY NA ŚWIECIE MOST WISZĄCY jest dziełem Polaka, Ralfa Modrzejewskiego, syna słynnej aktorki, Heleny. Most ten otwarty dla ruchu publicznego w dniu święta niepodległości Stanów Zjedn. w Filadelfji nad rzeką Delaware, jest triumfem techniki, ze względu na kolosalną rozpiętość przęsła i długość (9.600 stóp).

WIELEBY TO CHLEBA MOŻNA DAĆ LUDZIOM W ZAMIAN ZA GŁUPIĄ PRZYJEMNOŚĆ! Wyliczono, iż Stany Zjednoczone zużyły w ubiegłym roku za 47 miljonów dolarów gumy do żucia (chewing gum). Jest to nie mniej nie więcej, jak wartość 700 miljonów klg. chleba pszennego.

Z Węglówki.

Wrażenia z wycieczki do obserwatorjum na szczycie Łysiny.

Wiedzą chyba Polacy, że kometę Orkisza odkryto dzięki pierwszemu obserwatorjum górskiemu na szczycie Łysiny (912 m.), które powstało w r. 1922 jako filja Obserwatorjum Astronomicznego krakowskiego.

Położenie Łysiny jest tak wyjątkowe, w pogodnej zawsze i bezmgielnej przestrzeni, że istotnie nadaje się, aby stamtąd, by z dachu świata Polski, patrzano na miljardy gwiazd... Tymczasem zachwycajmy się widokiem, jakiego nam Łysina dostarcza od południa, czy północy, zachodu i wschodu. Gorce, Tatry, Babia Góra, dolina Raby i bliższe szczyty, w panoramie barwnej, rozkosznej... A nocą, trzeba za Goethem mówić: „oben ruhen die Sterne und unter nur die Ewigkeit" — czy też odwrotnie w górze z gwiazdami wieczność, a podemną doczesność na skorupie ziemskiej, obecnie trzęsącej się codzień potopem lipcowych fal doszczowych...

Tak to w drodze na Łysinę snują się reflekcje... n. p. przypomniał się nam imci Stanisław Lubieniecki, który to za „Theatrum cometicum" z r. 1667, opisywał zjawienie się „komety przeraźliwej wielkości", a już za nią zgoła różnych klęsk w Polsce i w Europie.. roku pańskiego 1500, a w miesiącu kwietniu... A tu roku pańskiego 1925, też w kwietniu odkrył sobie p. Lucjan Orkisz, nową kometę, pierwszą na „theatrum cometicum" polską kometę...

A podobno, gdy pana Lubienieckiego zobaczył Jakóbek Przyjemok, zgoła pachoł i matoł, aże się uląkł i może pędził trzy dni i nocy, boć ze strachu, iże zobaczył człowieka-gwiezdnika, który rzucał czary, widząc kometę... na własne oczy! — Zaś stylem pana Rywockiego (który nam to pierwszy peregrynacje po Włoszech i Rzymie zakonotował!) opisał to zdarzenie jakowyś bakałarz, późniejszy doktor, ale zawsze podobno w gwiezdnych sprawach.. idjota!

Inaczej się dzieje, gdy ktoś zbłądzi na szczyt Łysiny; wcale tam nie straszy, ale napawa radością, rozkoszą i ciekawością... Oglądaliśmy tam przyrządy do mierzeń ciśnienia, ciepłoty etc. wiatraczki, wiatromierze etc... oraz lunetę wyborną, odpowiednio dostosowaną do nocnego nieba. A pan Orkisz żaczął nam przywodzić na pamięć szczegóły o Ozionie i Saturnie, o tych złocistych niedźwiedziach, czy lwach, jakie symbolizują siłę światła lub mitologję gwiezdną, dla człowieka nie tak znów obcą przez lunetę, ale przecież daleką, daleką, na miarę jeszcze ciągle niezbadanej nieskończoności.

Pożegnaliśmy nocą Astronoma, unosząc w myślach oglądane dziwy. Wycieczka ta, chociaż nie daleka, przecież była na szlaku gwiezdnym, przecież była drogą ku tej sferze astralnej, do której można dążyć nieskończenie razy, a nigdy człowiekowi nie będzie za wiele...

Węglówka. **Michał Asanka-Japoll.**

—oOo—

Z Wadowic.

Zamach na łaźnię miejską w Wadowicach.

Dzięki poparciu ze strony Rządu magistrat Wadowic uzyskał fundusze na wystawienie łaźni miejskiej, którą obecnie ostatecznie wykończono. Na tę to łaźnię zagięli jednak parol nasi „neutralni" i postanowili różnymi sposobami wyłudzić ją od miasta, ofiarując za nią tytułem czynszu śmiesznie niską kwotę 800 zł. rocznie!

Ponieważ podniosły się na wiosnę ze strony uświadomionych polskich radnych protesty przeciw wyzbywaniu się łaźni przez miasto, poczekali wnioskodawcy do obecnej chwili i mają zamiar na najbliższem posiedzeniu korzystając z nieobecności kilku radnych wniosek swój przeforsować.

Mamy jednak nadzieję, że przedstawiciele polskiej ludności Wadowic nie dopuszczą do tego skandalu. Łaźnia bowiem wybudowana za pieniądze rządowe ma służyć dla całej ludności. Jeżeli zaś pewnej grupie mieszkańców Wadowic brak łaźni rytualnej — może w inny sposób brakowi zaradzić, a nie przez wydzieranie miastu zakładów użyteczności publicznej.

Ostrzegamy przytem, że kontrakt dzierżawy pozbawiłby mieszkańców polskich łaźni ludowej na przeciąg 30 lat! (r.)

Domagamy się niezwłocznego uwolnienia z więzienia śledczego gen. Malczewskiego. Żądamy — wobec zakończenia śledztwa sądowego — zniesienia aresztu śledczego dla wszystkich uwięzionych w Wilnie generałów i wyznaczenia rozpraw sądowych w bliskim terminie.

Wzywamy posłów i senatorów do poruszenia tej sprawy w Izbach i do wyrażenia ministrowi spraw wojskowych votum nieufności.

Przetrzymywanie obrońców prawa w więzieniu, gdy równocześnie niebezpiecznych komunistów, jak Sierankiewicz, ułaskawia się, nawet wbrew opinji policji i dwóch instancji sądowych, musi zachwiać poczuciem prawnem ludności.

Ruch wydawniczy.

PROF. DUBANOWICZ O REWIZJI KONSTYTUCJI. Prof. E. Dubanowicz wydał jeszcze przed wypadkami majowemi swoją nową pracę p. t. „Rewizja Konstytucji" (Poznań, naklad. księgarni Karola Rzepeckiego).

W pracy tej E. Dubanowicz — wybitny parlamentarzysta i znawca prawa konstytucyjnego — zwraca uwagę na konieczność zmian naszej Marcowej Konstytucji, podając obfity materjał porównawczy z konstytucjami niemal wszystkich innych państw świata.

Rozpatrując choroby parlamentaryzmu, prof. Dubanowicz podziela zdanie, że trudnoby było stworzyć inny lepszy ustrój, a należy jedynie leczyć jego zwyrodnienia. W Polsce Konstytucja Marcowa, mimo usiłowań wielu wybitnych Polaków, nadała tym zwyrodnieniom piętno szczególnie niebezpieczne przez usunięcie wszelkich zapór wszechwładztwu parlamentu (np. Trybunał Konstytucyjny, ograniczenie praw Prezydenta) i przez utworzenie ciał ustawodawczych na podstawie wadliwej ordynacji wyborczej.

Stan ten prowadzi do słabości Państwa i otwiera drogę do wszelakiego rodzaju niebezpieczeństw dla Polski.

Wypadki majowe i obecnie tocząca się dyskusja sejmowa, aż nadto dobrze potwierdziły trafnie pomyślaną djagnozę prof. Dubanowicza, to też z pożytkiem dla siebie winien się zapoznać z tą pracą każdy interesujący się zagadnieniami Państwa Polak, a uniknąć może wielu błędów w myśleniu do których tak chętnie skłania nas powierzchowna analiza zagadnienia w niektórych organach prasy codziennej.

W. B.

NOWY NUMER „MYSLI NARODOWEJ". Pomimo trudności, wywołanych strajkiem drukarskim, ostatni (29) numer „Myśli Narodowej" ukazał się w objętości niemniejszej. Jest to fakt tembardziej godny zaznaczenia, że w przeciwieństwie do innych pism perjodycznych, drukowanych z powodu strajku w Wiedniu, „Myśl Narodowa" nie wyemigrowała z kraju, ale w dalszym ciągu wydawana jest w Warszawie.

W dziale politycznym artykuły: „O podstawę doboru" J. Rembielińskiego, „Uczeni wobec przewrotu" Wł. Konopczyńskiego, A. Świętochowski w feljetonie „Liberum Veto" szczegółowo odpowiada na artykuł b. premjera Wł. Grabskiego, w sprawie zachowania się b. Prezydenta Wojciechowskiego podczas przewrotu majowego. Bardzo interesujący jest artykuł prof. Wacława Sobieskiego, p. t. „Nowoczesny patrjotyzm" gdzie historyk przeprowadza paralelę między poglądami Jeffersona i Kościuszki.

W dziale literackim artykuł W. Hulewicza o dwóch najznakomitszych pisarzach Niemiec współczesnych, Hofmannsthalu i Rilkem, oraz tegoż autora doskonałe przekłady dwóch pięknych wierszy tych poetów.

Cena numeru „Myśli Narodowej" 1 złoty. Adres administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Już Egipcjanie znali jazzband.

Jazzband znany był już w Egipcie, powiada dr. J. Breasted, archeolog z Chicago, który wrócił z kilkuletniego pobytu w Egipcie. Z najświeższych wykopalisk z przed 7 tysięcy lat, obserwował on na grobowcach wykute rysunki figur, z których okazuje się, że starzy egipcjanie mieli orkiestrę jazz, składającą się z bębna, fletu, imitacji skrzypiec i harfy. Przy dźwiękach tej orkiestry młodzież egipska tańczyła tańce zbliżone do tańców hawajskich, sądząc z pozycji nóg i rąk, wykutych w kamieniu postaci.

—o—

MOTYL HINDENBURG. W miasteczku Eckerndaus, na Pomorzu niemieckiem, niejaki Mecke, złowił nienotowanego dotychczas nigdzie motyla o barwie czarnej, którego za zgodą prezydenta Hindenburga, nazwał jego nazwiskiem. Nowy odkrywca uzasadnia w artykule w międzynarodowem Czasopiśmie etnologicznem, dlaczego uważał za stosowne (ze względów patrjotycznych) obdarzyć motyla nazwiskiem Hindenburga.

W KRAKOWIE UMIERA WIĘCEJ LUDZI NA SUCHOTY, NIŻ W LONDYNIE! W jednem z pism czytamy statystykę „bicza ludzkości" — gruźlicy, według której na 100.000 mieszkańców, umiera na gruźlicę osób: w Krakowie 401 (!), w Łodzi 311, w Poznaniu 260, w Paryżu 215, w Londynie 124 (!).

CUDZOZIEMCY W BERLINIE. Ilość cudzoziemców w Berlinie (140.000 ludzi), jest znacznie większa obecnie niż przed wojną. Pierwsze wśród nich miejsce zajmują Austrjacy (34.000), drugie Polacy (21.000), trzecie Rosjanie (16.000). Najmniej jest Francuzów (900), oraz Belgijczyków (400).

50-LECIE POBYTU W DOMU WARJATÓW obchodził w Budapeszcie obłąkany 76-letni A. Seiber. Zarząd domu wyprawił jubilatowi skromną ucztę w upamiętnieniu tego półwiekowego, zresztą wcale poprawnego i spokojnego lokatorstwa Seibera.

ZEPPELINEM DO BIEGUNA chciałby lecieć dr. Eckener, dyrektor zakładów zeppelinowskich w Friedrichshafen. Projektowany do tej podróży nowy sterowiec miałby 105.000 m. sześć. objętości i byłby wyposażony w motory o sile 2.400 koni parowych. Złośliwi mówią, iż celem tej imprezy dr. Eckenera jest otrzymanie zamówień na Zeppeliny z zagranicy.

Zycie i szkoła.

Zmiany osobowe i postulaty programowe. — Tkliwe uczucie prof. Bartla a uniwersytety. — Położenie nauki polskiej. — Czyśmy eksperymentowali?

Premjer Bartel wspomniał w swem expose o uzgodnieniu szkoły średniej z powszechną, ale szybko prześliznął się po tym temacie, korzystając zresztą z psychiki słuchaczy, którzy woleli zwracać uwagę na inne ogólniki. Całkiem pominął premjer rządu profesorów sprawy nauki polskiej, prawdopodobnie dlatego, że o najgłębszych uczuciach i przywiązaniach niechętnie się mówi. Dziwne jednak, że równocześnie uniwersytet warszawski musiał użyć aż groźby likwidacji, by uzyskać pewne kwoty na cele uczelni. Że żądania uniwersytetów ograniczają się mocno, licząc się ze sytuacją państwa, dowodzi fakt, że Uniwersytet Jagielloński preliminował na konieczne naprawy wakacyjne we wszystkich zakładach i klinikach 20 tysięcy zł. i otrzymał ogromną kwotę 500 (!) zł. Widocznie tylko groźbą można coś wymusić na rządzie, który tak hojnie rzuca setkami tysięcy na restaurację koszar w Ostrowiu, dokąd ma być zesłana Podchorążówka. Honorowy doktór praw Wszechnicy Jagielolńskiej, będący obecnie ministrem wojny, zatracił wszelkie uczucie wdzięczności dla starej szkoły. Jeśli zaś nie miał wdzięczności, powinien mieć przynajmniej szacunek.

Położenie nauki polskiej budzi poważne obawy. W doskonale redagowanym przez prof. St. Wędkiewicza „Przeglądzie Współczesnym" (nr. 51 z lipca b. r.) tak scharakteryzowano sytuację uniwersytetów:

„Zakłady humanistyczne pozbawione subwencyj, laboratorja przyrodnicze i kliniki lekarskie postawiono wobec groźby likwidacji i zamknięcia; bibljoteki uniwersyteckie (np. Jagiellońską w Krakowie) zmuszono do żebrania o drobne datki litościwych ludzi na pokrycie zwykłych potrzeb, zatwierdzonych w preliminarzu państwowego budżetu. Nie tworzy się u nas samodzielnych instytutów badawczych, przeznaczonych li tylko dla twórczej naukowej pracy, zamienia się natomiast jeden fakultet za drugim na szkoły wybitnie zawodowe, mnożąc egzaminy z myślą o przygotowywaniu funkcjonarjuszów państwowych, zapominając zaś o tem, że nadmiar zajęć pedagogicznych paraliżuje działalność naukową (zasadniczy obowiązek) profesorów wszechnic.

Ministerstwo Oświecenia Publiczn. zbyt słabo broni żywotnych potrzeb nauki polskiej. Nie umie przekonać władz skarbowych o niebezpieczeństwie grożącem przyszłości Rzeczypospolitej, jej sile materjalnej, ekonomicznej i militarnej — i jej powadze moralnej, jeśli naukę polską pozbawi się możności wydatnego rozwoju"...

Ratunek nie jest trudny. „Do ocalenia nauki polskiej nie potrzeba miljonów dolarów, któreby utrudniły sanację naszych finansów. Potrzeba dobrej woli, a nadewszystko rozumnego, celowego przeprowadzenia reorganizacji warunków jej egzystencji i jej dalszego, stopniowego rozwoju".

Długo mówiliśmy o rozbudowie państwa, szkoły, armji i t. d., teraz trzeba pomyśleć o przebudowie. Smutne to, że ten nieszczęśliwie użyty nowotwór roz-budowa, zamiast starego prostego budowa, obecnie w praktyce potwierdza tkwiącą nieraz w przedrostku roz cechę rozdzielania, rozbijania. Nauka i oświata polska czekają od nowego ministra rozumnej i celowej akcji dążącej do jej wzmocnienia i skonsolidowania, a potem roz-wijania.

Nie chcemy już t. zw. eksperymentów. Wyraźnie mówimy tylko o rzekomych eksperymentach, bo nieraz używaliśmy tego określenia, gdy była mowa o rozmaitych doraźnych, nieprzemyślanych poczynaniach w tej lub innej dziedzinie. Tymczasem nie były to wcale eksperymenty we właściwem słowa znaczeniu. Przecież eksperyment to badanie zjawiska wywołanego przez badacza, w warunkach ściśle określonych, przy troskliwej obserwacji wszystkich czynników. Tych cech metodycznych bardzo wiele t. zw. eksperymentów np. szkolnych nie posiadało. Więc, uznając ogromną wartość eksperymentu metodycznie poprawnego, wypowiadamy walkę próbom przypadkowym, płynącym z chęci olśniewania nowością, czy może.., naiwnością. **P. B.**

—oOo—

Ruch w Uzdrowiskach.

Ruch automobilowy w Zakopanem. Piękna pogoda ściąga do Zakopanego codziennie moc aut z całej Polski. W ciągu dwóch ostatnich dni przybyło 67 aut, w czem były auta z Czechosłowacji, Austrji i Anglji.

Sezon w Zakopanem. Pogoda w Zakopanem ustaliła się. Gości przebywa obecnie w Zakopanem i okolicach (Jaszczurówka, Bystre), około 14.000. Wielkiem powodzeniem cieszą się kąpiele cieplicowe radjoaktywne w Jaszczurówce, mające własności lecznicze przeciw reumatyzmowi i anemji, z których korzysta dziennie około 200 osób.

Nowe letniska na Spiszu. Staraniem kierowniczki żeńskiej szkoły zawodowej w Nowej Białej na Spiszu, rozpoczęto tam przygotowania nad założeniem letniska w tej miejscowości. — **Jednocześnie** odbywają się przygotowania dla utworzenia letniska w Łapszach Wyżnych na Spiszu.

—oOo—

Wiadomości teatralne.

BILANS TEATRÓW W WARSZAWIE.

Sezon teatralny w Warszawie zamknął się ogólną liczbą 54 premjer, z których 20 autorów polskich, a 34 cudzoziemskich. Pierwsza scena polska, Teatr Narodowy wystawił najwięcej premjer (13) i zdobył największe fiasko artystyczne. Z premjer było 9 polskich, 4 zagraniczne. Teatr Letni, prowadzący lekką komedję, dał 11 premjer, w tem 3 polskie. Teatr Bogusławskiego, eksperymentujący pod względem inscenizacji, wystawił 11 sztuk, w tem 3 polskie, 8 cudzoziemskich. Z teatrów Szyfmanowskich, Teatr Polski dał 10 premjer, z czego tylko 1 autora polskiego; Teatr Mały wystawił 9 premjer, w tem 3 polskie. Z pomniejszych scen zanotować należy w bilansie teatralnym Teatr im. Fredry, który wystawił kilka polskich premjer, również Teatr Odrodzony dał parę polskich sztuk; to także można powiedzieć o przedwcześnie zmarłym Teatrze Niezależnym, który zdążył wystawić tylko dwie sztuki, w tem jedną premjerę polską.

Adwentowicz zabiega o Teatr im. Bogusławskiego w Warszawie. Znany aktor K. Adwentowicz, złożył w magistracie warszawskim ofertę na prowadzenie we własnej imprezie Teatru im. Bogusławskiego, który byłby teatrem popularnym. Jak słychać, oferta jego ma duże szanse przyjęcia.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Bilans handlowy Polski w I. półroczu b. r.

Bilans półrocznego handlu z zagranicą w cyfrach ogólnych. — Gdzie leży istotna przyczyna naszej aktywności handlowej. — Silny spadek importu.

I.

W ostatnich Wiadomościach Statystycznych opublikowano kilka interesujących cyfr odnoszących się do naszego handlu z zagranicą w ub. półroczu. Pierwsze wrażenie jakie odnosi się przy pobieżnym tylko przeglądzie głównych cyfr potwierdza tylokrotnie ogłaszaną aktywność naszego bilansu handlowego w tym okresie czasu.

Bilans półrocznego handlu z zagranicą zamknęliśmy w ub. r. cyfrą 351,988.000 złotych w złocie po stronie przywozu, a 574.517.000 zł. w eksporcie. Powstała wskutek tego nadwyżka eksportu **222 milj. zł. w złocie reprezentuje aktywność naszego bilansu handlowego** w ub. półroczu. Dane te wyglądające tak korzystnie, zbledną cośkolwiek, jeżeli porównamy je z analogicznymi cyframi za ten sam okres czasu w roku ubiegłym.

Okazuje się bowiem, że import przedstawiał wówczas **wartość 1,048.213.000 zł. w złocie, a eksport 630 miljonów zł.** W tych czterech cyfrach mieści się wytłumaczenie aktywności naszego bilansu handlowego, a zarazem doskonałe wprost zwierciadło naszego kryzysu. Logika bowiem cyfr mówi nam, że aktywność w ub. półroczu zawdzięczamy jedynie nadzwyczajnemu wprost ograniczeniu importu i urodzajowi, **a nie wybitnej poprawie naszego eksportu.** Przeciwnie, statystyka mówi całkiem wyraźnie **o kurczeniu się, z małymi wprawdzie wyjątkami** naszego wywozu.

Oczywiście, że o ile idzie o import, to uratowały nas przedewszystkiem zeszłoroczne urodzaje. Uwydatnia się to **w cyfrach przywozu mąki i zbóż.** W roku bowiem bieżącym sprowadziliśmy zbóż tylko za 503.000 złotych, a mąki za 106.000 zł. w złocie, natomiast w r. ub. wartość importu zboża przedstawia pokaźną **cyfrę 41,4 milj. zł. w złocie, a mąki nawet 98 miljonów złotych.**

Razem więc 130 miljonów zł. w złocie musieliśmy zapłacić w ub. półroczu za same najpotrzebniejsze środki żywności. Ta wybitna poprawa sytuacji aprowizacyjnej odbiła się także na imporcie ryżu. W ub. roku dla wyrównania niedoboru żywnościowego zmuszeni byliśmy sprowadzić ryżu za 16 miljonów złotych, w pierwszem zaś półroczu b. r. wartość importowanego ryżu **nie przekacza 4 milj. złotych w złocie.** Podobnie rzecz się ma ze śledziami. drugim masowym artykułem spożywczym, który sprowadzamy. Import śledzi z 13 milj. zł. w złocie w ub. r. spad do 6,7 milj. zł. w złocie w r. bież. Tak korzystnie oddziałał urodzaj na nasz bilans handlowy.

Poza tym, jednak szczególnie szczęśliwym momentem do poprawy bilansu handlowego przyczyniła się polityka celna zainicjonowana za czasów b. premjera Grabskiego, obliczona na daleko idące ograniczenie importu **oraz last but non least powszechne zubożenie,** które dopiero wskutek kryzysu gospodarczego w tym roku silniej wystąpiło na jaw. Dzięki tym dwom zwłaszcza elementom w naszej polityce handlowej import np. pomarańcz i cytryn z 10 miljonów zł. w złocie w r. 1925, spadł do 3 milj. złotych w r. 1926. Nawet konsumcja kawy zmniejszya się pokaźnie, jak wskazują odnośne cyfry. **Spadła ona z 11 milj. zł. w ub. r. do 8 milj. zł. importu w r. b.** i t. d. Niema złego coby na dobre nie wyszło.

Są to charakterystyczne szczegóły, o których nie należy zapominać przy ocenie obecnej aktywności naszego bilansu handlowego. To też dzięki wymienionym przyczynom import środków żywności spadł w r. b. do **68 miljonów złotych w złocie w porównaniu z 305 miljonami w roku ubiegłym.**

Również i w innych działach naszego importu znać kryzys gospodarczy. Import np. materjałów budowlanych wynosił w ub. półroczu 3 milj. z.. w porównaniu z 9 milj. zł. w r. 1925. **Bardzo poważnie zmniejszył się import artykułów inwestycyjnych,** jak maszyn i wyrobów metalowych. Maszyn przywieziono do Polski w pierwszem półroczu b. r. za 21 miljonów zł. **wobec 58 milj. z. z r. ub.,** a wyrobów metalowych za 16 milj. złotych w porównaniu z 57 milj. zł. w pierwszem półroczu ub. roku.

Jaskrawiej jeszcze wystąpi ta różnica na jaw przy porównaniu importu tkanin i surowców włókienniczych w b. r. z rokiem ubiegłym. Ogółem bowiem przywóz tych towarów w I. półroczu roku ub. przedstawiał wartość 289 miljonów zł. w złocie, podczas gdy w statystyce z b. r. widnieje skromna cyfra **113 miljonów zł. w złocie.** Podobnie rzecz się ma z importem gotowej odzieży i konfekcji.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się strona importowa naszego bilansu handlowego. O eksporcie w następnym artykule.

Dr. M. M.

Ustawodawczy róg obfitości.

Nowe ustawy gospodarcze.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem ministrowie skarbu, handlu i przemysłu, oraz spraw wewnętrznych, referowali swoje plany. Najbardziej rozległe projekty **opracował minister skarbu,** przedkładając szereg projektów ustaw, pomiędzy in. **zmianę statutu Banku Polskiego,** nowelizację ustawy bankowej, **opracowanie jednolitego ustawodawstwa akcyjnego,** reorganizację banków państwowych, **nowelizację ustawy o monopolu spirytusowym,** wydanie prawa nakładania na większe miasta obowiązku **przymusowego budowania rzeźni i wiele innych ustaw.** Minister handlu i przemysłu także zaprowadził szereg ustaw, pomiędzy in. ustawę przemysłowo-górniczą. Minister spraw wewnętrznych referował sprawę walki z drożyzną.

Waloryzacja listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Dowiadujemy się, że od dnia ogłoszenia wymiany dawnych koronowych zwaloryzowanych listów zastawnych T. K. Z. na nowe złotowe, t. j. od 15 lipca b. r., złożono w kasie T. K. Z. we Lwowie w ciągu ostatnich dni 10-ciu, 220,508.000 listów zast., czyli złożono do wymiany prawie połowę wszystkich dawnych, tak wylosowanych jak i nie wylosowanych, będących jeszcze w obiegu listów zast. T. K. Z.

Daje to miarę, jak bardzo znikomą ilość tych listów zast. zastępuje p. kurator i jego mężowie zaufania, którzy odradzali (w artykułach dziennikarskich) tak bardzo stanowczo posiadaczom wymiany. W tych 220,508.000 koron stanowią większą partję listy zast., będące własnością skarbu państwa, któremu przedłożone zostały do wymiany przez P. K. O.

Widocznie Ministerstwo Skarbu, które nie uwzględniło w swoim czasie zarzutów p. kuratora i jego mężów zaufania przeciw przedłożonemu przez Dyrekcję T. K. Z. planowi waloryzacyjnemu, nie uwzględniło później ich podania o wstrzymanie wykonania zatwierdzonej waloryzacji, także i obecnie nie wierzy w możność wydania nowej ustawy waloryzacyjnej, ani też w pomyślny wynik sporu sądowego, wszczętego przez p. kuratora, któremu mówiąc w nawiasie — odmówiono w ostatniej instancji żądanego zwolnienia od stempli i opłat, (tak, że w razie przegranej, zapłacą właściciele zsyndykowanych u p. kuratora listów zast., tytułem kosztów sądowych około 1 i pół miljona złotych), skoro nakazało: „przeprowadzenie wymiany starych listów zast., będących własnością państwa, na nowe złotowe zwaloryzowane listy zast. T. K. Z. we Lwowie“.

Jak rząd zamierza walczyć z drożyzną.

Statystyka wykazuje, że gdy w okresie od **połowy maja do połowy lipca kurs dolara spadł** o 9.8%, a w tym samym czasie wskaźnik cen hurtownych 24 towarów **obniżył się również o** 9.4%, to **wskaźnik** cen detalicznych artykułów żywnościowych **obniżył się tylko o 4.3%.** W celu przeciwdziałania tej nadmiernej rozpiętości pomiędzy kursem złotego i **poziomem cen hurtownych a cenami detalicznemi zamierza rząd rozwinąć pewną akcję, która pójdzie w kierunku poprawy aprowizacji miast.**

Rząd zamierza następnie wydać dekret o przymusie budowania piekarń mechanicznych, rzeźni, chłodni i t. p. podobnych urządzeń, w celu potanienia środków żywności.

Równocześnie zainicjuje rząd odpowiednią politykę kredytową i podatkową, w celu spowodowania równomiernego spadku cen detalicznych do poziomu cen hurtownych i zwyżki złotego. Plany takie naszkicował onegdaj min. skarbu na konferencji, jaka w tych dniach odbyła się w ministerstwie skarbu.

CŁO EKSPORTOWE DO PSZENICY ZNIESIONE.

W przewidywaniu dobrych urodzajów, rząd zawiesił cło wywozowe od pszenicy. Cło wynosiło dotychczas 15 zł. od cetnara metrycznego. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia b. r.

REALIZACJA TRANZAKCJI Z HARRIMANEM.

Harriman et Co zawiadomił banki europejskie i amerykańskie o tem, że **Anaconda Copper et Co nabyła górnośląskie kopalnie cynku od spadkobierców Gieschego.** W celu przejęcia i eksploatacji kopalń cynku, powołano do życia **śląsko-amerykańskie tow. akc.,** które zostało już wpisane do rejestru handlowego w stanie Delaware (U. S. A.). Naczelnym dyrektorem nowego tow. akc. został prezes Anaconda Copper Co — p. Cornelius Kelley.

Nowozałożone tow. akc. przyjmie od spadkobierców Gieschego cały kapitał akcyjny „Giesche Sp. Akc.“ oraz 6,000.000 dolarów w bonach hipotecznych niemieckiego Tow. Górniczego Georg von Giesche's Erben. Finansowanie przedsiębiorstwa odbywać się będzie przez Harrimana et Co i dom bankierski Lee, Higginson et Co.

Pozatem Anaconda Copper Co ma przejąć większość akcyj Śląskiego Holdingg Co, które przejdzie w ten sposób pod kontrolę śląsko-amerykańskiego tow. akc.

OŻYWIONY SEZON ZIMOWY W ŁODZI.

Fabryki gotują się już do sezonu zimowego, który zapowiada się pomyślnie. W gałęzi wełnianej zastój Towary tomaszowskie sprzedaje się na dogodnych warunkach, bo na kredyt czteromiesięczny. **W gałęzi nicianej żywszy** ruch handlowy jest przez sezon przejściowy. Na rynku dyskontowym zastój. Nikt nie chce dyskontować weksli z drugiej ręki. Hurtownicy zamiast skupowania weksli z dobremi żyrami, zakupują towary za gotówkę ze strąceniem dyskonta.

W łódzkich kołach przemysłowo-handlowych pojawiły się wiadomości, iż niektóre przedsiębiorstwa łódzkie zostały zasilone kapitałem angielskim.

Z TARGÓW WSCHODNICH.

Wedle telegraficznej wiadomości, przesłanej właśnie do Lwowa przez radcę handlowego Ambasady polskiej w Paryżu p. Ottona Węcławowicza, zorganizowanie specjalnej sekcji przemysłu francuskiego na tegorocznych Targach Wschodnich **jest obecnie już zapewniono.**

Na zebraniu delegatów „Porozumienia Gospodarczego Przemysłu Zachodniej i Południowej Polski“, odbytem w Związku Fabrykantów w Bydgoszczy, uchwalono zwołać następny zjazd członków tego Zrzeszenia dnia 10 i 11 września do Lwowa. Uchwała ta świadczy dowodnie o trafnem zrozumieniu konieczności gospodarczych wśród przemysłowców wielkopolskich, którzy zdając sobie widocznie doskonale sprawę z niedostatecznego jeszcze wyzyskania przez krajową wytwórczość przemysłową całej pojemności rynku wewnętrznego, gotowi są szukać konsumenta tam, gdzie go zwykł szukać zawsze zagraniczny przemysł, a więc na jego własnym terenie.

W myśl uchwały powziętej przez Związek Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, **cukrownictwo polskie** wystąpi w bieżącym roku **po raz pierwszy reprezentatywnie** jako jednolita zbiorowa grupa na Targach Wschodnich z wzorami swej produkcji, odgrywającej tak ważną rolę w aktywności naszego bilansu handlu zagranicznego.

OTRZYMAMY WOLNE PORTY NA MORZU CZARNEM.

Wkrótce zostanie podpisana między Polską a Rumunją nowa umowa w sprawie **transportu towarów polskich do portów morza Czarnego i Śródziemnego.** W myśl tej umowy, otrzymałaby Polska wolne pasma w **Brajle,** lub w Galacu.

Dolar lekko zniżkowy.

Akcje bez zainteresowania.

Na rynku walutowym lekkie osłabienie się tendencji dla dolara. Dowodzą tego wahania kursu, który z początkowego 9.10 zł., obniżył się na 9.08 zł. Taki poziom notował wczoraj Kraków, w Warszawie płacono za dolara w prywatnym obrocie 9.09—9.08 zł. Oficjalnie zaś ustalono kurs 9.05—9.04 zł.

Ruch w akcjach nadal mały, tendencja zniżkowa utrzymuje się.

Płacono: Zieleniewski 11.20 zł., Trzebinia żelazo 23—24 gr., Nafta 23—25 gr., Chybie 6.10 zł., Jaworzno 12.90—13 zł., Ćmielów 16 gr., Cegielski 9.10 zł.

Największe bibljoteki.

W r. 1922 istniało w świecie 1083 bibljotek, z których każda liczyła conajmniej 50.000 dzieł, przedstawiających ogółem 181 miljonów tomów. Z tych 66% posiada Europa, a 30% Ameryka.

Największą i najstarszą jest Bibljoteka Narodowa w Paryżu, licząca 3,700.000 tomów. Po niej idą księgozbiory: British Museum w Londynie (2,300.000 tomów), Bibljoteka publiczna w Petersburgu (2,044.000 tomów), Berlińska (1,770.000 tomów), monachijska w Bawarji (1,400.000 tomów), uniwersytecka w Strassburgu (1,200.000 tomów) i bibljoteka narodowa w Madrycie (1,125.000) i t. d.

Inne bibljoteki mniej imponujące liczbą dzieł cieszą się sławą z powodu zebranych tamże dzieł odnoszących się do pewnej specjalnej gałęzi wiedzy. Tak n. p. bibljoteka w Ottawji, Stany Zjednoczone jest szczególnie wyposażoną w dzieła traktujące o parlamentaryzmie, edinburska w dzieła i zbiory dokumentów prawniczych, waszyngtońska posiada najbogatszą kollekcję dzieł medycznych (około 285.000).

Z bibljotek polskich sławną i najbogatszą była Bibljoteka Załuskich. Głównym jej założycielem był ksiądz Józef Andrzej Załuski, poważny uczony, którego niestrudzonym zabiegom i ofiarności udało się w latach 1734 do 1746 zebrać potężny, jak na owe czasy księgozbiór, obejmujący 300 tysięcy tomów i dziesiątki tysięcy rękopisów i rycin. Wówczas w Europie mogły się taką liczbą dzieł poszczycić tylko trzy bibljoteki, t. j. cesarska w Wiedniu, w Monachium i brytyjska w Londynie.

Od r. 1774 przeszła ta bibljoteka pod nadzór Komisji Edukacyjnej, a w r. 1795 przewieziono ją z Warszawy do Petersburga i wcielono do cesarskiej liczącej wówczas zaledwie 20 tysięcy tomów. Przy przewozie wiele książek zniszczyło się i zaginęło bezpowrotnie. Traktat ryski z r. 1920 wprawdzie przyznaje nam zwrot tych zagrabionych dzieł, ale rewindykacja natrafia na przeróżne trudności.

Najstarszą i najbogatszą jest dziś w Polsce Bibljoteka Jagiellońska, obejmująca przeszło pół miljona książek oraz 21 tysięcy rękopisów i rycin. Z innych polskich księgozbiorów największe są Bibljoteka Ossolińskich we Lwowie i Czartoryskich (dawniej puławska) w Krakowie.

(w.)

Pracownicy umysłowi! Handlowcy — urzędnicy prywatni, bankowcy głosują na listę ubezpieczonych nr. 4.

Zycie sportowe.

„WARSZAWIANKA“ NA HORYZONCIE.

„Warszawianka“ podczas turnee w Estonji i Łotwie przegrała trzy matche: w Tallinie dnia 19 bm. z „Tallinas Jalgpatti Klub“ 6:1 (2:1), z reprezentacją Tallina w dniu 20 b. m. 3:2 (2:1), w Rydze, z mistrzem Łotwy „Rigas Futbal Klubs“ w dniu 22 bm. wyszła remis 1:1 (1:1), z reprezentacją Rygi w dniu 23 bm. przegrała 4:3 (1:2). Jeśli się zważy, że cztery poważne matche „Warszawianka“ rozegrała w ciągu 5 dni, odbywając na miejsce długę i uciążliwą podróż 37-godzinną, przegrana warszawskiej drużyny w tym stosunku przy lokalnych sędziach, dowodzi tylko korzystnie o jej wartości. Sądzić należy, że Warszawa znajdzie niezadługo w „Warszawiance“ lepszego reprezentanta swego okręgu od słabej „Polonji“.

Ostatnio „Warszawianka“ otrzymała zaproszenie od bułgarskiego klubu oficerskiego SK. 23 na tournee po Bułgarji. Projektowane są 3 mecze w Sofji z SK-23 i mistrzem Bułgarji FC Levsky, jeden mecz w Warnie z klubem „Vladislas“ (na cześć Władysława Warneńczyka) i ewentualnie jeden mecz w Rumunji w Czerniowcacs z Polonją tamtejszą. Mecze odbyłyby się w dniach od 7—18 sierpnia.

RÓŻNE WIADOMOŚCI O SPORCIE.

W Warszawie odbędą się w dniach 7 i 8-go sierpnia **zawody lekkoatletyczne kobiece o mistrzostwo Polski.**

Międzynarodowe zawody kolarskie odbędą się w Warszawie na Dynasach w dniach 1, 5, 7, 8 sierpnia z udziałem kilku najlepszych zawodników zagranicznych jak Galwaing (Francja), Mazairac (Holandja), Zuchetti (Włochy) i Abbeglen (Szwajcarja). WTC. powinno jeszcze sprowadzić mistrza olimpijskiego francuza Blanchonetta jako rywala, bezkonkurencyjnego dotychczas, polskiego kolarza Langiego.

Kostrzewski Stefan, znany już zagranicą polski lekkoatleta warszawskiego A. Z. S. wyjechał do **Szwecji** wraz z swoim trenerem Norlingiem, gdzie weźmie udział w zawodach (bieg 400 m.) przez płotki oraz 400 m. bieg płaski).

Finał turnieju tennisowego w Kolonji wygrał **Polak Najuch,** zwyciężając Niemca Hamermanna 6:4, 6:1, 6:2.

Mistrzostwo piłkarskie Jugosławji zdobył Gradjansky F. C., bijąc S. K. Jugosławja w stosunku 2:1 (1:1).

Zbyszko Cyganiewicz obowiązał się ofiarować na rzecz Lwowskiego Klubu ciężkoatletycznego corocznie 100 dolarów. Tegoż roku w grudniu przybędzie on do Lwowa i weźmie udział w zawodach na dochód wymienionego klubu.

Znowu nieudała próba przepłynięcia kanału La Manche. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. pływak ang. Frank Perks, któremu towarzyszył na statku trener jego kpt. Harry Pearson i pływaczka amerykańska Mrs. Clemington-Carson, usiłował przepłynąć kanał La Manche. Perks wyruszył z przylądka Gris Nez po stronie francuskiej. Próba nie powiodła się i Perks po przebyciu około połowy dystansu zmuszony był wycofać się.

Pologne! Pologne!... Sukces Stefana Kostrzewskiego (A. Z. S. — Warszawa), który w biegu na 400 metr. pobił wszystkich Francuzów, osiągając czas po morderczej walce na finiszu 50 s., był przez zebraną publiczność gorąco oklaskiwany. W czasie biegu dopingowano go okrzykami: „Pologne“... „Pologne“... Znakomity atleta skończywszy swoje turnée po Europie, wrócił w dniu 22 b. m. do Warszawy.

HAKOAH W POLSCE.

Po zwycięskim matchu sobotnim rozegranym z I. F. C. Katowice 4:0 (2:0) Hakoah wyjechał do Estonji i Łotwy. W drodze powrotnej Hakoah rozegra dwa mecze w Warszawie prawdopodobnie w dniach 11 i 12 sierpnia z Polonją i reprezentacją robotniczą.

I to się nazywa propaganda!... Czyż naprawdę poważnym przeciwnikiem będą dla Hakoahu obie te drużyny?... Natomiast o zwycięstwie będzie się wiele pisało!...

Listy do Redakcji.

Głosy, za które jesteśmy wdzięczni.

„Głos Narodu“, chlubnie spełnia swój obowiązek na placówce społecznej, nastawiając ostry grot przeciw hydrze rozpasanej korupcji, która sączy jad zgnilizny moralnej po kraju. W uznaniu ciężkiej pracy Redakcji, składam na fundusz prasowy dziennika 5 zł., które załączam. Szczęść Boże w dalszej pracy!

Porucznik.

Pamiętajmy!

Wybory delegatów do Rady Kasy Chorych w Krakowie odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia.

Lista kandydatów Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego z grupy pracodawców nosi Nr. 1 (Dr Bronisław Kuśnierz). Każdy pracodawca, każda pracodawczyni głosuje w dniach 7 i 8 sierpnia na listę Nr. 1.

Lista kandydatów Chrześcijańskiego Komitetu wyborczego w Krakowie z grupy ubezpieczonych nosi Nr. 4 (poseł Jan Puchałka). Robotnicy polscy i chrześcijańscy w Krakowie oddadzą przy wyborach głosy na listę Nr. 4.

Kurjer filmowy.

Pola Negri wyjdzie za Rudolfa Valentina

Warunek: wychowanie dzieci w duchu polskim i katolickim.

Odjeżdżająca z Kalifornji do Paryża matka Poli Negri, Eleonora Chałupiec (wiadomo, iż Pola Negri nazywa się Apolonja Chałupiec i pochodzi z Bydgoszczy), udzieliła w Chicago wywiadu na temat swych wrażeń z Ameryki, do której przyjechała przed 10 miesiącami, oraz zamiarów matrymonjalnych swej córki. Pola Negri zakupiła pod Paryżem wspaniały majątek ziemski; zamieszka tam jej matka, gdyż jak mówi:

„stale panujące gorąco w Kalifornji nie służy mi, a klimat we Francji zbliżony jest do polskiego klimatu. Wogóle najlepiej czułam się w mej kochanej Polsce. U córki mi było świetnie, ale stałe przyjęcia, zabawy i bankiety męczyły mnie. Potrzebuję na starsze lata spokoju, a mając wspaniały park obok pałacu, a w nim własną kaplicę, znajdę wypoczynek“.

Na zapytanie, czy podobała się jej Ameryka, powiedziała matka Poli Negri:

„Wolę Polskę, w Los Angeles za mało drzew, natury, a za wiele słońca i piasku. Życie tamtejszych ludzi mi się nie podoba. Myślą, z wyjątkiem paru osób, o zabawach, miłostkach i spędzają dzień za dniem nie kształcąc się i nie pogłębiając swej wiedzy. Kalifornja to kraj dla ludzi wyrzucających pieniądze“.

W związku z uporczywemi pogłoskami co do małżeństwa jej córki z R. Valentino, oświadczyła matka, iż są to zapowiedzi prawdziwe i jeżeli Pola dotychczas jeszcze nie wyszła za Valentina, to dlatego,

„że traktuje małżeństwo poważnie i chce gruntownie zbadać swoje i jego uczucie. Raz już sparzyła się, wychodząc za mąż za hr. Dąmbskiego (po rocznem pożyciu rozwiedli się). **Pola nie jest zwolenniczką rozwodów, zresztą jest dobrą katoliczką.** Jeśli wyjdzie za mąż za Rudolfa, to pod warunkiem, że ewentualne dzieci będzie wychowywał w duchu polskim i katolickim“.

Mały feljeton.

NAJLICZNIEJSZE JĘZYKI ŚWIATA.

Język polski na 9-tem miejscu.

Najbardziej rozpowszechnionym językiem na świecie jest język chiński, którym posługuje się przeszło 400 miljonów ludzi. Drugie miejsce zajmuje język angielski — 160 miljonów, trzecie niemiecki, którym mówi 130 miljonów. Dalej co do swego rozpowszechnienia idą po sobie w następującym porządku języki: rosyjski — 100 miljonów, francuski — 70 miljonów, japoński — 53 miljony, hiszpański i włoski — 50 miljonów, **polski 30 miljonów,** czeski — 8 miljonów, jugosłowiański — 7 miljonów, słowacki — 3 miljony i t. d.

To się nazywa reklama!

Rekord autoreklamy zdobył powieściopisarz amerykański, Don Byrne, którego ostatnia powieść została zaopatrzona w inserat następującej treści (z prośbą o przedruk):

„Powieściopisarz, żołnierz, sportsmen, poeta, wielki artysta i wielki człowiek — Don Byrne przyszedł na świat, aby przynieść szczęście ludzkości, obdarzając ją pięknemi, kolorystycznemi i optymistycznemi dziełami. Sto lat minie zanim świat zdobędzie się na wydanie artysty podobnej miary. Wytworniejszy od Byrona, muzykalniejszy niż Dumas, przewyższający głębią uczucia Walter Scotta i Mereditha — takim jest Don Byrne!“

Pytany o zdanie w tej sprawie Jalu Kurek odpowiedział: „Jest to reklama nienowoczesna i trochę prymitywna. Zresztą do reklamy Don Byrnowskiej brakuje mi parę atutów, podanych przez amerykańskiego pisarza“.

Zdradziła się. Taki miły, sympatyczny człowiek, a zna same ordynarne piosenki. — Czyżby ci je śpiewał? — Nie, tylko, że wygwizduje mi melodje.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Nasz fejleton.

Na stronie szóstej zamieszczamy dziś dalszy ciąg „Gadek biblijnych z pod Lubania", które wywołują zrozumiałe zainteresowanie miłośników folkloru i twórczości ludowej. — Autor, bibljotekarz w Dzikowie p. **Michał Marczak** nadał im artystyczną formę, w której oryginalny wdzięk tych pereł podkarpackiego folkloru występuje w całej pełni. Zbieranie takich zanikających już podań, legend i „gadek" jest czynem kulturalnym dużej wartości. Przykład p. Marczaka powinien znaleść naśladowców w kołach naszej inteligencji, stykającej się z ludem.

„Miejskie Zakłady Ceramiczne" w roli ajenta zagranicznego przemysłu.

(r.) Oto mamy przed sobą cennik „Miejskich Zakładów Ceramicznych", z którego dowiadujemy się, że instytucja ta oprócz produktów krajowego przemysłu **sprzedaje cały szereg wyrobów obcych, przeważnie niemieckich bez istotnej potrzeby, gdyż podobne mamy w Polsce i niejednokrotnie w o wiele lepszym gatunku.** Cennik wprawdzie obok pozycji zagranicznych zamieszcza i krajowe, jednakowoż wiadomo, że w niewyrobionem jeszcze społeczeństwie obcość towaru jest często równoznaczną z jej wyższością nad produktami krajowymi. I w ten sposób za te produkty najniepotrzebniej i ze szkodą naszego przemysłu oraz waluty idą zamówienia za granicę kraju.

Tak np. wspomniany cennik reklamuje:

„Wapno hydrauliczne „Kufstein" — czeskie, kiedy mamy dobre **zupełnie takież wapno** ze Szczakowej.

„Gips alabastrowy harcński", kiedy u nas **istnieją znane ze swej dobroci fabryki gipsu** np. w Jędrzejowie, lub Wapnie pod Poznaniem **i w małop. Kańczudze** i kiedy nawiasem mówiąc nasze gipsy **środkowo-galicyjskie są najlepszymi na świecie!**

„Płyty piekarskie Radeburskie" — **kiedy aż dziesięć fabryk istnieje w Polsce** z takiemi samemi albo lepszemi płytami.

„Posadzki kamionkowe zagraniczne" — gdy świetne kamionkowe posadzki wyrabiają u nas fabryki pod Radomiem w Opocznie i Marywilu.

„Piece kaflowe zagraniczne" (czeskie i niemieckie) — kiedy u nas w całej Polsce a szczególnie w Krakowie i okolicy wyrabiane są piece, które świetnie grzeją, a **są 3—4 razy tańsze** od reklamowanych przez Krakowskie Zakłady Ceramiczne. — Wreszcie

„Glinkę malarską niemiecką" — kiedy np. w całej b. Kongresówce jest powszechnie używaną od niepamiętnych czasów nasza zwyczajna biała glinka ku ogólnemu zadowoleniu.

Mamy nadzieję, że w tym wypadku jak i w sprawie osławionego cementu polscy radni na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej **poproszą Prezydjum Magistratu o wyjaśnienia...**

O aferze szpiegowskiej chwilowo cisza.

Prasa walkuje pojedyncze szczegóły dawniejsze, nie mogąc dać nic nowego. Najzabawniejsze jest np. to, że do Krakowa drogą A. W. wracają wiadomości z warszawskich dzienników, **pochodzące — z prasy krakowskiej.** M. i. jedno z wczorajszych pism popołudniowych podało wiadomość z Warszawy o trzech aresztowanych w Jaworowie, o czem **jeszcze przedwczoraj** od własnego korespondenta z Przemyśla doniósł już **obszernie „Głos Narodu".**

Wczoraj p. prokurator zwrócił się do naszej Redakcji z oświadczeniem, że wiadomości, zawierające nazwiska aresztowanych, nazwy organizacyj wmieszanych w aferę, jak również szczegóły o zainteresowanych państwach ościennych, będą konfiskowane.

—o—

Kraków, 29. lipca.

Czwartek 29: Marty panny.
Piątek 30: Audona i Senny.

WSPANIAŁA BAROKOWA ŚWIĄTYNIA OO. BERNARDYNÓW na Stradomiu, odnawia się obecnie, dzięki zabiegom O. przeora Pankiewicza pod kierownictwem arch. p. Gawlika. Wewnątrz odnowiono już prezbiterjum i kolumnadę barokową, oraz sławną „Wieczerzę Pańską" we wielkim ołtarzu z końca 17 w., pendzla Bernardyna O. Leksyckiego. Cenny ten obraz do pierwotnego stanu przyprowadził artysta-malarz p. Mieczysław Gąsecki. Równocześnie odnowiono dwie wieże, oraz górną część frontonu. Świątynia już obecnie po częściowem jej odnowieniu, przedstawia się tak wewnątrz, jak i zewnątrz imponująco.

BEZPŁATNY KURS PŁYWANIA. Z inicjatywy **Komendy Miasta** został zorganizowany na Garnizonowej Pływalni w koszarach im. Kr. Kazimierza Wielkiego w Łobzowie, bezpłatny kurs nauki pływania dla członków hufców szkolnych, pozostałych w Krakowie. Jako instruktora, wyznaczono sierż. Jakubowskiego.

WARUNKI PRZYJĘCIA NA WYDZIAŁ ROLNICZY. Dziekanat Wydziału Rolniczego Uniw. Jagiell. zawiadamia, że podania o przyjęcie na I. rok wydziału rolniczego należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 17, I. p.) do dnia 15 września b. r. Do podania należy dołączyć: Metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, ewent. dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. Jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, czem zajmował się poprzednio. W razie jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej, świadectwo odejścia, oraz ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki.

DWULETNI KURS OGRODNICTWA Wydziału Roln. Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydał w ubiegłym roku szkolnym pierwszy rocznik uczniów kończących. Wpisy na rok 1926/7 odbywać się będą w gmachu Wydziału Rolniczego, Aleja Mickiewicza 17, w porze wpisów ogólnych na Uniwersytet. Na zasadzie rozporządzenia Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego z 1925 r., do wpisywania się na uczniów zwyczajnych wymaganą jest matura gimnazjalna, lub seminarjalna. Na nadzwyczajnych — ukończenie 6-ciu klas gimnazjalnych lub licealnych.

15 ZŁOTYCH NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia wszystkich posiadaczy wolnych kart tramwajowych, że począwszy od 1 sierpnia b. r., nabywać mogą w biurze Dyrekcji, w godzinach urzędowych, dodatkowe karty, stwierdzające opłatę na rzecz funduszu bezrobocia, do końca roku 1926, za opłatą 15 złotych. Dyrekcja tramwaju wydała to zarządzenie z uwagi na częste skargi posiadaczy kart wolnej jazdy, dla których opłacanie 2 gr. przy każdorazowej jeździe, jest niedogodne.

ARESZTOWANIE. Wczoraj aresztowano Ignacego Kutasa, złodzieja kolejowego, który jest oskarżony o włamania do wagonów kolejowych oraz o usiłowane morderstwo Mikołaja Kawięzy kolejarza. Kutasa aresztowanego z bronią w ręku odstawiono do aresztów sądowych.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Nasza żonusia".

Repertuar Teatru „Nowości".

Czwartek 29 bm. „Beczki Złota".

—o—

WANDA: „Tam, gdzie pieprz rośnie" i „Wesołe więzienie".

REDUTA: „Upiór czarnych gór". Trzy dalsze serje wraz z zakończeniem (18 aktów).

UCIECHA: „Kłamiesz kobieto", dramat 10 aktów.

SZTUKA: I. Urojone miljony („Nie kłam"), dramat, 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową", komedja, 8 aktów.

PROMIEŃ: „Colibri".

NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".

WARSZAWA: Charlie Chaplin w najweselszej komedji świata w „Gorączce złota".

—o—

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" NA WAWELU. Teatr „Reduta" z Wilna w liczbie 50 osób, **przybywa do Krakowa** w piątek, 30 bm. i odegra **na Wawelu tylko dwa razy**, a mianowicie w sobotę, 31 b. m. i w niedzielę, 1 sierpnia, o godz. 8.30 wieczór słynną tragedję Calderona, w tłómaczeniu Słowackiego „Książę Niezłomny". Tytułową postać księcia odtworzy Juljusz Osterwa, twórca i założyciel „Reduty". Zespół artystów „Reduty" przywozi ze sobą kostjumy i efekta świetlne. Bilety po cenach bardzo przystępnych t. j. po zł. 2, 3, 4 i 5 są do nabycia od czwartku rana u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WARSZAWSKA OPERETKA KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ rozpoczyna swoje występy w Krakowie świetną operetką Gilberta „Dorina" w poniedziałek, 2. sierpnia b. r. w teatrze im. J. Słowackiego. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. Stanisław Ejsmont. W Warszawie zmarł jako ofiara teroru bolszewickiego ks. St. Ejsmont, towarzysz męczeństw i więzienia ś. p. ks. Budkiewicza i arcyb. Cieplaka.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Gór. Grzymała. Niestety słabą uboga forma wypowiedzi nie usprawiedliwia treści Pańskich wierszy. Mało jest wzruszać się poetycznie, trzeba umieć poetycko wyrazić to wzruszenie. Trzeba dużo, dużo pracy nad formą.

P. Andr. Łatwość wiersza prowadzi Pana do wytartego szablonu tych samych uniesień i wykrzykników. Należy się otrząsnąć z naleciałości romantycznej.

TELEGRAMY.

Zwycięstwo Poincarego w Izbie deputowanych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych Poincare odczytał deklarację rządową, która stwierdza, **że rząd utworzony został w duchu zgody narodowej w tym celu, aby uchylić niebezpieczeństwo finansowe.** Rząd jest głęboko przekonany o możliwości szybkiej naprawy stanu finansowego i podniesienia kursu franka. Projekty, przedłożone Izbie, **umożliwią pokrycie niedoboru i raz na zawsze oddalą niebezpieczeństwo inflacji** przy pomocy dodatkowych podatków i przeprowadzenia zasadniczych oszczędności.

Na życzenie rządu, który postawił kwestję zaufania, Izba deputowanych uchwaliła 358 głosami przeciwko 131 wniosek o odrzucenie wszystkich interpelacyj w sprawach finansowych.

Następnie Poincare złożył szereg projektów, umożliwiających stworzenie nowych źródeł dochodów, przyczem domagał się zastosowania takiej procedury, która zapewniłaby najszybsze załatwienie tych projektów, co Izba **przyjęła 418 głosami przeciw 31.**

Za votum ufności dla rządu głosowało 30 republikanów socjalistów, **75 radykałów** socjalistycznych, **40 posłów** lewicy radykalnej, 15 z lewicy niezależnej, 30 republikanów lewicowych, **35** z lewicy republikańskiej, **13** demokratów, **100** posłów z socjalistycznej Unji Republikańskiej, oraz **20** niezależnych.

Przeciwko rządowi głosowało 20 komunistów, **97** socjalistów **i 3** radykałów socjalistycznych. Około 50 posłów lewicowych wstrzymało się od głosowania. Nieobecnych było około 30 posłów.

Ogromną większością 358 głosów przeciw 131 wyraziła francuska **Izba** Deputowanych zaufanie rządowi Jedności Narodowej. Nie znaczy to jednak, że projekty finansowe Poincarego mają już większość zapewnioną. Parlament francuski nie jest ochoczym do uchwalania nowych podatków i zazwyczaj przeprowadza podczas debat komisyjnych tak poważne zmiany w projektach podatkowych rządu, że stają się one dla ministrów skarbu nie do przyjęcia. Nie można więc i z dzisiejszego głosowania sądzić, że oszczędnościowe i podatkowe plany rządu zostaną bez zmian przez Izbę przyjęte.

Wielkiem poparciem dla rządu jest stanowisko francuskiego społeczeństwa, które ponad głowami posłów i senatorów żąda utrzymania Poincarego, widząc w nim jedynego męża stanu, mogącego sprostać sytuacji.

—oOo—

WYNIK GŁOSOWANIA OZNACZA POGRZEB KARTELU LEWICY.

Paryż. (AW.) Dzienniki prawicowe konstatują, że **przebieg onegdajszego posiedzenia Izby Deputowanych uważać należy za pogrzeb kartelu lewicowego.** Lewicowe pisma zadowolone są z głosowania wykazującego ogromną większość dla nowego rządu. Socjalistyczne dzienniki zaznaczają, że **opozycja obecnie wprawdzie nie jest silna,** potrafi ona jednak **wykorzystać należycie niezadowolenie z powodu programu podatkowego rządu obciążającego nadzwyczaj liczne sfery społeczeństwa.** W kołach parlamentarnych uchodzi jednak za pewne, że parlament przejmie plan finansowy rządu ogromną większością.

—oOo—

Nienawiść do Stalina łączy wszystkich malkontentów sowieckich.

Ostrze spisku skierowane głównie przeciw instytucji „Politbiura".

Lwów. (PAT.). „Gazeta Poranna" zamieszcza następującą depeszę: W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu spisku wśród działaczy opozycji komunistycznej antyrządowej donoszą z Moskwy: **Fakt istnienia tego spisku nie ulega żadnej wątpliwości, choć nazwiska ujętych prowodyrów nie są jeszcze znane.** Cały spisek otoczony jest najściślejszą tajemnicą. Stwierdzono, że na początku ubiegłego miesiąca nastąpiło **połączenie wszystkich odłamków opozycji obu skrzydeł prawicowego i lewicowego, przyczem wszystkich opozycjonistów łączy głównie nienawiść do Stalina.** Celem spiskowców było nie obalenie rządu, jak donoszono, lecz **usunięcie obecnego kierownictwa Politbiura, oraz zmiana dotychczasowego kierunku polityki tej instytucji.**

W jednem ze zgromadzeń, urządzonych przez spiskowców, uczestniczyło około 100 wybitnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych; było wśród nich również kilku szpiegów i prowokatorów nadesłanych przez Politbiuro. Oczywiście, że ci ostatni natychmiast poinformowali **Politbiuro o przebiegu zgromadzenia oraz przedstawili szczegółowy wykaz uczestników spisku.** Stało się to jeszcze na 3 dni przed śmiercią Dzierżyńskiego.

Po ogłoszeniu sprawozdania agentów na tajnem posiedzeniu Czeki, zabrał głos Dzierżyński, który według późniejszego oświadczenia Rykowa **nigdy w życiu jeszcze nie wygłosił tak gwałtownej mowy.** Między innemi miał powiedzieć, że obecna wewnętrzna sytuacja **może doprowadzić do zagłady całego ustroju sowieckiego i żądał natychmiastowego usunięcia wszystkich zdrajców.** Większość uczestników posiedzenia przyłączyła się do opinji Dzierżyńskiego. Usuwanie to już się rozpoczęło. **W Kremlu panuje niezwykle trwożny nastrój.** Kamieniew wróciwszy z urlopu nie objął stanowiska komisarza **handlu i w imieniu opozycji zażądał zwołania nadzwyczajnej konferencji przedstawicieli komunistycznych organizacyj całego Związku Sowietów.** Politbiuro odmówiło temu żądaniu, oświadczając, że sytuacja w kraju wymaga spokojnej i twórczej pracy i nie pozwala na rozpoczęcie kampanji wyborczej.

Opozycja mimo usunięcia Zinowiewa

bynajmniej nie złamana.

Warszawa. (Telef. wł.). Atmosfera polityczna w Moskwie jest bardzo naprężona. Przeciwnicy obecnego systemu politycznego **pomimo usunięcia Zinowjewa, nie są złamani.** Okazuje się, że **obecnie w partji komunistycznej są 4 opozycje; 1 żydowska, na której czele stoi Trocki, Radek Kamieniew i Zinowjew, 2) robotnicza, której centrum znajduje się w Baku** pod **kierownictwem Szlagunikowa i Miedwiedczewa, 3) ekonomiczna,** kierowana przez Sokolnikowa, **koło której skupiają się ekonomiści starej szkoły kadeckiej i 4) do której należą anarchiści i komuniści.** Stan ten był znany Dzierżyńskiemu, który w ostatniej swojej mowie zaatakował bardzo ostro opozycje.

Nieustanna krytyka zarządzeń Dzierżyńskiego wywołała w nim silne rozgoryczenie, co wyraziło się w ostatniej jego mowie na kilka godzin przed śmiercią w słowach: **„Ja pracuję od rana do nocy, a wy tylko krytykujecie".**

Uroczystość żałobna ku czci Dzierżyńskiego.

DEMONSTRACJE PRZECIW POLSCE I ANGLJI.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Moskwy donoszą: Podczas wielkich uroczystości, która odbyła się przedwczoraj na cześć zmarłego Dzierżyńskiego, komisarz wojskowy, Woroszyłow, **wygłosił sensacyjne przemówienie, w którem wzywał wprost do wojny Polską i Anglją.**

Woroszyłow twierdził, że **Rosja musi rozbudować technicznie, jakościowo i liczebnie czerwoną armję, tak, aby była zdolną przeprowadzić zwycięską wojnę z największymi wrogami, t. j. z Anglją i Polską.** Zdolność bojowa armji czerwonej musi być tak wielką, aby była każdej chwili gotowa wystąpić do boju.

Przemówienie to słuchacze przyjęli oklaskami. **Uroczystość żałobna przemieniła się więc we wrogą demonstrację przeciw Anglji i Polsce.**

WCZORAJ ODBYŁ SIĘ POGRZEB Ś. P. SŁOŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). **We środę, przy ogromnym udziale publiczności, odbył się pogrzeb ś. p. Słońskiego.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł sowiecki Rakowski, został służbowo wezwany do Moskwy.

Warszawa. (Telef. wł.). Z powodu wiadomości o nominacji Eugenjusza Tolla na stanowisko delegata min. wyznań religijnych i oświaty, donoszą, że nominacja ta oddawna projektowana, **obecnie nie jest aktualna.**

Warszawa. (Telef. wł.). We środę odbyła się w ministerjum skarbu, przy udziale min. Staniewicza i Raczyńskiego konferencja, w sprawie **reorganizacji Banku rolnego i kredytów rolnych.**

Warszawa. (Telef. wł.). Na piątkowem posiedzeniu **sejmu będzie m. in. rozważane** sprawozdanie z Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz wnioski komisji konstytucyjnej, **w sprawie** rozwiązania sejmu.

—oOo—

Rokowania polsko-niemieckie

nie zawieszone, a tylko odroczone.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu doniesienia prasy berlińskiej o zawieszeniu rokowań handlowych polsko-niemieckich, wskutek mającego się ukazać w Polsce dekretu o cudzoziemcach, komunikują, że na ostatniem posiedzeniu komisji dla spraw osób fizycznych i prawnych delegacja niemiecka zaproponowała dyskusję nad zagadnieniami pobytu i osiedlenia się cudzoziemców w Polsce. Na to delegacja polska oświadczyła, że w **najbliższym czasie w drodze dekretu zostanie wydane rozporządzenie regulujące sprawy cudzoziemców, wobec czego należałoby się wstrzymać od obrad aż do wyjścia tego dekretu.**

—oOo—

Nowa era stosunków polsko-niemieckich.

Prasa niemiecka o ekspose min. Zaleskiego.

Berlin. (PAT.). Prawicowa „Merkische Zeitung" w artykule wstępnym zwraca uwagę na nowe ustosunkowanie się Niemiec do Polski. **Wywody ministra Zaleskiego i premjera Bartla** — pisze dziennik — **stanowią obecnie przedmiot rozważania na Wilhelmstrasse.** Na to wskazuje też żywo omawiany w sferach politycznych artykuł „Hamburger Fremdenblatt", pochodzący z kół bliskich Stressemannowi. „Merkische Zeitung" jest natomiast zdania, że **sprawa granic i mniejszości narodowych w Polsce nie pozwala przypuszczać by zbliżenie się polsko-niemieckie było prawdopodobne.**

—oOo—

PRASA GDAŃSKA STWIERDZA POPRAWĘ SYTUACJI FINANSOWEJ POLSKI.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. Neueste Nachrichten" w korespondencji z Warszawy **stwierdzają stanowczą poprawę sytuacji finansowej Polski,** przyczem podkreślają z naciskiem fakt rozpoczęcia przez Polskę **spłaty pożyczki interwencyjnej, zaciągniętej w Ameryce,** w zamian za którą Bank Polski zmuszony był zastawić w Londynie część swych zapasów złota. Wywrze to w St. Zjednoczonych **jaknajlepsze wrażenie, zwłaszcza, że wskutek tego zapasy złota Banku Polskiego zostają zwolnione.**

Z Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Rady ministrów **rozpatrywano sprawę dodatków funkcyjnych dla oficerów.** Po dyskusji sprawę **odroczono do najbliższego posiedzenia Rady ministrów, które odbędzie się w przyszłą środę.**

—oOo—

NIEPOROZUMIENIA W ŁONIE N. P. R.

Toruń. (AW.) Na skutek nieporozumienia **w łonie miejscowej** organizacji **N. P. R.** dotychczasowy sekretarz zarządu okręgowego, **prof. Baliński, złożył swą godność.** Mówią również, **iż jeden z członków** Rady miejskiej m. Torunia zamierza przenieść się z N. P. R. do P. P. S.

—oOo—

O PRZENIESIENIE URZĘDU RYBACKIEGO DO GDYNI.

Wejherowo. (AW.) Wśród okolicznej ludności, **zwłaszcza** rybackiej, panuje wielkie **oburzenie na działalność urzędu rybackiego w Wejherowie,** który z powodu ograniczenia dni i godzin urzędowania, powoduje wielkie skupienie interesantów rybaków, narażonych na stratę czasu, kosztu i bezskuteczne wyczekiwania. Rybacy są również narażeni na koszta kolejowe, przyczem komunikacja kolejowa do Wejherowa dla ludności rybackiej, rozrzuconej po całem wybrzeżu, **nie jest dogodna.** To też wyłonił się projekt zwrócenia się do władz centralnych **z prośbą o przeniesienie urzędu rybackiego do Gdyni, dokąd wszyscy rybacy mogą** dojechać własnemi łodziami.

Ogromny wzrost wywozu węgla.

Warszawa. (AW.). Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, **wywóz węgla przez porty i drogi lądowe, wyniesie w lipcu 700 tys. ton, czyli o 300—400 tysięcy ton więcej, niż w czerwcu.**

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu:

„Gadki“ biblijne z pod Lubania

Pietrowa mać.

(Według opowiadania Marczakowej „Oborskiej“ z Grywałdu).

Kiedy Paniezus po tym świecie chodził i nauczał, towarzyszyli mu zaś krok w krok apostołowie, a wśród nich święty Pieterpaweł, zdarzyło się, że niemłoda już matka św. Pietrapawła pomarła. Św. Pieterpaweł byłby bardzo rad, żeby ją był Paniezus wskrzesił, jak Łazarza, prosił o to parę razy Pana Jezusa i innych namawiał, żeby się za nim wstawiali, ale że Paniezus ani pary z siebie nie puścił[1]), więc nie było rady i trza było nieboszczkę duchem[2]) pochować.

Co prawda, nie była warta łaski ta baba, bo strasznie była niedobra. Sam św. Pieterpaweł miał za młodu krzyż Pański od tej pieklarki[3]), a gdy urósł, uciekł od niej z domu do Pana Jezusa. Ale jako dobremu dziecku, przecież było w takiej chwili żal matczyska, co go z siebie wydała i podchowała. Nikt o niej nigdy dobrego słowa nie rzekł, sąsiedzi i dalsi omijali ją jak zarazę, bo wszystkich miała w nienawiści, każdemu byłaby chyba oczy wydrapała i w łyżce wody utopiła. Żaden dziad nie zapędził się do niej, bo nietylko, że mu nic nie dała, ale nadto zwyzywała, sprzeklinała i za drzwi wydryliła. Znana była szeroko i daleko pod nazwą „Pietrowa mać“.

Ale choć jej tam Paniezus nie wskrzesił, toby było pół biedy — nikt nie będzie na świecie wiekował — najgorsze bowiem było to, że groziła jej kara piekła. A tu jakoś nijak nie wypadało, żeby matka najrychtowniejszego[4]) apostoła, św. Pietrapawła, z Judaszem, Kajfaszem i innymi pieklarzami na równi zęby na zgrzytaniu wiecznem darła. To też św. Pieterpaweł sam i inni jego towarzysze strasznie Pana Jezusa prosili, żeby się zlitował i jakoś tak porobił, coby nieboszczka koniecznie się do nieba dostała. A była już w piekle zaraz po śmierci, jeno trochę w lepszem miejscu, bo tam przecież i djaśni zważali, że to niby nie byle czyja matka; rachowali sobie, że im się jeszcze taki św. Pieterpaweł może na co kiedy przydać.

Panu Jezusowi było markotnawo; czuł, że św. Pietrowipawłowi strasznie musi o to chodzić. Ano myślał, myślał długo, no i jako Bóg wynalazł sposób wybawiena tej duszy. Kazał aniołom dobrze księgę przepatrzeć, czy też niema tam cośkolwiek dobrego o matce Pietrowej zapisanego. Wzięli się anieli uważnie do roboty, tak i wyczytali nareszcie, iż zdarzyło się raz, że żebrak prosił matkę św. Pietrapawła niegdyś o kawałek nitki dla zszycia potarganej sukmany. Akurat matka pruła jakąś starą łachę na szmaty i wśród przekleństwa rzuciła dziadowi wyprutą nitkę. „Dobre i to“ — pomyślał sobie Paniezus i kazał aniołom spuścić ową nitkę do piekła nad głowę matki św. Pietrapawła, by po niej mogła się dusza do góry wyspindrać[5]). Dorwała się dusza końca owej nitki i szybko jęła się po niej z czeluści piekielnej wydobywać. Ale dojrzały to inne dusze cierpiące, czepiać się również zaczęły zbawczej nitki, a gdy jej nie stało, chwytały się za nogi szczęśliwszych od siebie, a także i za nogi maci Pietrowej.

Cóż kiedy ta przeklętnica pozazdrościła innym sposobności wybawienia i zaczęła tak nogami kopać i ochurnie[6]) się ciskać, że przerwała nitkę i razem z innemi wpadła do piekła tym razem już na same dno. Teraz to jej już nawet sam św. Pieterpaweł chyba nie żałował. A zresztą kto go tam wie!

---

[1]) Pary z siebie nie puścić — słowa nie rzec; [2]) duchem — koniecznie; [3]) pieklarki — złośnicy; [4]) rychtowny — wybitny, pierwszorzędny, znaczący; [5]) spindrać — wspinać się, piąć się; [6]) ochurnie — nieprzystępnie.

—oOo—

Skąd się wzięli „Cyganie“?

(Według opowiadania Jana Kubicza, „na Kamieńcu w Krośnicy).

Jak już Żydzi Pana Jezusa dopadli w swoje ręce, tyle pachali[1]) i tak długo go wodzili od Kajfasza do Annasza, aż wkońcu do tego doprowadzili, że im Go mierzki[2]) Piłat na śmierć wydał. Strasznie się z tego cieszyli i zwijali jak frygi, żeby Go jak najprędzej wyprowadzić na świętą[3]) Kalwarję i tam zamęczyć. Z jednej niby strony uważali ukrzyżowanie za śmierć niehonornawą, a z drugiej głupie żydziska tak wszystko przyrychtowali, że choćby samego swojego króla Heroda krzyżowali, toby mu chyba tego więcej ekstra nie wyszykowali, jak P. Jezusowi. Bo to i krzyż wyciosali majstrowie z najlepszego i bardzo starego drzewa (służyło ono jako kładka przez potok jeszcze od czasu pobytu w Jerozolimie królowej Saby, która podówczas po tej samej kładce przechodziła); młotek obcęgi i świderek wzięli z najdroższego sklepu; wędrownym kowalom kazali zrobić osobliwe gwoździe z najlepszego żelaza. Strasznie się im mieszkało[4]), to też nie żałowali pieniędzy, byle wszystko było tudzisz[5]) zrobione.

Skoro już wszystko, co potrzeba, było gotowe, wywiedli P. Jezusa za miasto i bardzo pilili[6]) żeby prędko szedł. W tłumie Żydów postępował też najemny kowal z czeladnikami, co mieli P. Jezusa krzyżować (ci sami, co robili gwoździe). Nie była nowiną dla nich ta robota, ale gdy Pana Jezusa ujrzeli, strasznie się im Go użaliło i nierádzi byli na siebie, że się dali nająć parchom do tej mierzkiej roboty, ale się już cofać było nieporada. Ale co ten kowal nie robił! Po drodze poszeptał coś z czeladnikami, no i jak przyszło do krzyżowania, to nagle pokazało się, że zapomnieli wziąć młotka, trzeba było więc wyszukać jakiego szajgieca, żeby po młotek poleciał. To znowu niby zgubili po drodze świderek, wreszcie nowa pokłęba[7]), bo nie było tyle gwoździ, co potrza: wyroniły się[8]) dwa po drodze z kieszeni. Robili to na despet, żeby Żydów zaszedł szabas, więc nadzieja, że jak się tego dnia P. Jezusa nie ukrzyżuje, to za parę dni może się stać coś takiego, że Go wogóle śmierć minie. I rzeczywiście na takiem tkinianiu[9]) zeszły dobre dwie godziny, ale się to ostatecznie na nic nie zdało, tylko się Paniezus nadarmo wymęczył, nagi stojąc do słonka w twarde południe[10]). Żydziska zabrali jeden gwóźdź z tych, co były przeznaczone dla łotrów, a choć czwartego brakło, to powiedzieli kowalowi, że nogi przybije jednym gwoździem, miasto dwoma — niby zamiast każdą nogę z osobka[11]).

Teraz dopiero po niewczasie zmiarkował kowal, że zrobił gorzej, a nie lepiej. P. Jezusa na większą mękę narazi; daremne były wszystkie zachody i wybiegi. Aż się z tego powodu rozpłakał przy ukrzyżowaniu i nie śmiał P. Jezusowi w oczy spojrzeć.

Miły Paniezus oczywiście o wszystkiem wiedział i gdy został do krzyża przybity w te słowa do niego przemówił: „Człowiecze, czy ty nie wiesz, że od urodzenia żyłem po prawdzie i po prawdzie pragnę umrzeć? Widzisz, coś mi narobił! Wiem, żeś chciał dobrze, ale oszukaństwem. Za to ze swoimi czeladnikami i całem potomstwem zostaniecie Cyganami, kowalstwem będziecie ludzi darzkać[12]) i nigdzie miejsca nie zagrzejecie!“

Od tych to kowali pochodzą Cygani. Nikt im nie wierzy, choćby się nie wiedzieć jak sumitowali, nie wysiedzą też nigdzie długo na jednem miejscu.

Michał Marczak.

---

[1]) pachać — dokazywać, czynić zabiegi; [2]) mierzki — obmierzły, obrzydliwy; [3]) Kalwarja — Golgota; przez analogję do odpustowej Kalwarji Zebrzydowskiej, wszelka Kalwarja określana jako święta; [4]) mieszka się — spieszy się, pilno; [5]) tudzisz — szybko, na poczekaniu; [6]) pilić — naglić do pośpiechu; [7]) pokłęba — utrudnienie, przeszkoda; [8]) wyronić — zgubić z zabezpieczonego miejsca n. p. z kieszeni, ze skrzyni; [9]) tkinianie — ślamazarne, niezdecydowane wykonanie pracy i t. p.; [10]) twarde południe — czas między godziną 12—2 w południe; [11]) z osobka — osobno; [12]) darzkać — wmawiać się z czem, nahalnie proponować.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hałek. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.